

KRZYSZTOF SMOLANA

DZIEJE POLAKÓW W CHILE

Polacy w Chile zagubieni gdzieś prawie na antypodach, nieliczni, w świadomości społecznej zredukowani do postaci Ignacego Domeyki, nigdy nie cieszyli się zainteresowaniem badaczy. Pisano o Polonii innych krajów, obraz zaś Polonii chilijskiej pozostawał niepełny i zdeformowany. Dotychczas, pomijając to, co napisano o I. Domeyce, opublikowano tylko artykuł, autorstwa I. Klarner-Kosińskiej, zasługujący na miano opracowania naukowego¹. Polonię tą przywoływano raczej przy różnych okazjach, jak np. w księdze pamiątkowej Światopoli², pisał o niej E. Pyzik³. Pojawiły się również teksty M. Paradowskiej, popularyzatorskie, dobrze napisane, rozbudzające chęć dalszych poszukiwań, ale niestety, podające informacje bezkrytycznie⁴. Ponadto opublikowano kilka mniejszych tekstów.

W artykule tym podejmuje próbę przedstawienia możliwie najpełniejszego obrazu dziejów Polonii chilijskiej do lat pięćdziesiątych tego stulecia. Stało się to możliwe dzięki zaawansowaniu poszukiwań archiwalnych, gdyż dokumentacja jej dotycząca jest bardzo rozproszona. W kraju znajduje się niewiele dokumentów; w Archiwum Akt Nowych, można je napotkać aż w kilku zespołach⁵. Nieliczne ale bardzo istotne źródła znajdują się natomiast w polskich archiwach na obczyźnie. Najważniejsze jest archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Yorku, a w nim konkretnie zespół Poselstwa RP w Rio de Janeiro. Warto zaznaczyć, że jest to jedyne archiwum polskiej placówki w Ameryce Łacińskiej z lat 1919-1945, zachowane w tak wielkim stopniu. Pojedyncze dokumenty zychowały się ponad to w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Yorku.

Wszystkie dokumenty zostały odnalezione w trakcie poszukiwań do innych tematów. Niestety nie wiem gdzie, jeśli jeszcze w ogóle istnieje, znajduje się archiwum konsulatu honorowego RP w Santiago de Chile, czynnego od 1921 r. Nieznane są również losy archiwum Poselstwa w Buenos Aires, w którego kompetencji znajdowało się Chile, ani też

¹ I. Klarner-Kosińska. *Polonia w Chile*. W: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, pod red. M. Kuli. Wrocław 1983, s. 206-214.

² *Chile*. W: *Polonia Zygraniczna 1929-1954. Księga pamiątkowa w 25-lecie istnienia Światowego Związku Polaków z Zagranicy*. Londyn 1955, s. 65-68.

³ E. Pyzik. *Los Polacos en la Republica Argentina y America del Sur*. Buenos Aires 1966.

⁴ M. Paradowska. *Polacy w Ameryce Południowej*. Wrocław 1977; T a ż: *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa 1984.

⁵ Pomocne w tych poszukiwaniach były: *Polonia zagraniczna. Informator o materiałach źródłowych do 1939 roku przechowywanych w Archiwum Akt Nowych*. Oprac. Edward K o ł o d z i e j. Warszawa 1981; E. K o ł o d z i e j. *Emigracja z ziem polskich i Polonia 1865-1939. Informator o źródłach przechowywanych w centralnych archiwach państwowych w Polsce*. Warszawa-Kraków 1988.

archiwum, już samodzielnego od 1940 r. Poselstwa w Chile. Brak możliwości wyjazdu do Chile uniemożliwia niestety zapoznanie się z chilijskimi archiwami, a także uzyskanie wiadomości od samej Polonii. Wyjątek stanowi kolekcja około stu dokumentów Komitetu Funduszu Polskiego w Chile z lat 1915-1919. Została ona wystawiona 21 kwietnia 1990 r. na aukcji antykwarycznej w Warszawie. Jest to największy znany, homogeniczny zbiór odnoszący się do Polonii chilijskiej⁶. Korzystając z faktu wyłożenia go do wglądu przed aukcją, zdołałem się z nim zapoznać. Dokumenty te należały zapewne do Stanisława E. Sydowa, znaczącej postaci Polonii w Chile. On też zapewne przywiózł je do kraju⁷, a są one znaczące w poznaniu dziejów tej Polonii.

Dokumentacja archiwalna jest bardzo niekompletna np. całkowicie brak jest dokumentów sprzed I wojny światowej, uzupełniającą zatem rolę będzie spełniała prasa. Polonia chilijska zdobyła się na kilka pism. Najciekawszym dla poznania jej samej pozostaje "Polak w Chile - El Polaco en Chile". W bibliotekach krajowych czasopismo to w ogóle nie jest reprezentowane, odnalazłem dwa numery w bibliotece Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku oraz trzy w Instytucie J. Piłsudskiego. Drugim rodzajem prasy, prawie tak samo wyżnym, pozostają pisma takie, np. "Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie", który zamieszczał cenne a nie znane skąd inąd materiały odnoszące się do Polonii w Chile. W tej kategorii mieszczą się dane i z innych latynoamerykańskich gazet polonijnych. Ostatnim rodzajem interesującej nas prasy są pisma uchodźcze, które w wielkiej liczbie tytułów i na ogół w małym nakładzie, ukazywały się tam, gdzie wojna rzuciła większe grupy Polaków. Podnoszono w nich sprawę emigracji do Chile, jej przebieg i warunki. Z tą prasą mogłem się zapoznać przede wszystkim w Instytucie Piłsudskiego.

Przywołując tak często oba polskie instytuty w Nowym Jorku pragnę zaznaczyć, że tylko dzięki życzliwości pracowników i kierownictw tych instytutów mogłem w tak krótkim czasie dotrzeć do tak wielu materiałów, za co serdecznie dziękuję.

1. Pierwsi Polacy w Chile

Zajmowanie się losami rodaków za granicą to zajęcie fascynujące, ale grożące pułapkami intelektualnymi. Niezwykle łatwo popaść można np. w tendencję wynajdywania wszędzie rodaków bądź doszukiwania się innych polskich "korzeni". U badaczy zajmujących się dziejami wybitnych jednostek, tendencja ta miewa jeszcze jedną szczególną postać, mianowicie poszukiwania rodaków, lub choćby jednego, ale za to w jak najdalszej przeszłości jakiegось kraju. Ma to służyć tworzeniu mitu - często bezwiednemu - o

⁶ (Katalog). Oferta aukcyjna. XI aukcja grafiki i książki 21 IV 1990. "Unicum" Agencja Aukcyjna. Warszawa 1990 s. 40, poz. 264.

⁷ Bronisław Edward Sydow ur. 4 V 1886 r. w Szamotułach, zm. 29 V 1952 r. w Warszawie. Chopinolog, w okresie II wojny światowej przygotował pracę: *Bibliografia F. Chopina*. Warszawa 1954. Zob. *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Warszawa-Lódź 1972 s. 868. Cytowane dokumenty z kolekcji będą oznaczone KBS - Kolekcja Bronisława Sydowa.

szczególnej roli Polaków w jego dziejach. Chciałoby się powiedzieć - to nasz rodak przed wiekami wprowadził was na arenę świata, nam to zawdzięczacie. Coś podobnego przytrafiło się i przy opisywaniu pobytu Polaków w Chile. Autor artykułu opublikowanego w 1938 r. stwierdził wręcz: *Jeżeli sięgniemy wstecz do historii naszych rodaków w Chile - to dowiemy się, że pierwsze notatki historyczne o Polakach w Chile pochodzą jeszcze z XVI wieku. W spisach bowiem żołnierzy hiszpańskich figurują zniekształcone nazwiska polskie*⁸.

Stanisław Zieliński w opublikowanym w 1933 r. słowniku podał informację o jakoby pierwszym Polaku, który miał przybyć na ziemię chilijską: *Karnicki Ksawery ur. 13. VIII.1750 w Nowogrodzkiem, zm. 1801 w Cherbourgu; uczył się w szkołach pijarskich, w 1774 wyemigrował do Ameryki Południowej; podróżował tam najdłużej przebywając w Chile, gdzie był jednym z organizatorów wyprawy statkiem do Australii z myślą o osadnictwie i uprawianiu połowów wielorybów; dotarł do Australii skąd wzdłuż brzegów Afryki udał się do Europy i zawinął w początku 1791 do Marsylii. K. pozostawił pamiętnik znajdujący się w posiadaniu p. Józefa Brzozowskiego. Pamiętnik obejmuje głównie lata 1785-1791*⁹.

Informacje te miały pochodzić z artykułu S. Przewalskiego zamieszczonego w piśmie "Morze" w 1933 r.¹⁰. Nie udało się go odnaleźć. Zaszła więc pomyłka, którą usiłował sprostować W. Słabczyński w 1973 r.¹¹. Mimo przypomnienia, że informacja jest - łagodnie się wyrażając - niepewna, znaleźli się autorzy powtarzający informacje bezkrytycznie za Zielińskim, a nawet je poszerzając. Przed 1939 r. powtórzył ją W. Mazurkiewicz¹², zaś po wojnie rozpoczął propagowanie postaci Karnickiego - J. Pertek, publikując informacje o nim w 1957, a następnie 1963 i 1966 r.¹³. M. Paradowska dodatkowo stwierdziła, że "prawdopodobnie ze względów politycznych musiał opuścić swe

⁸ *Nasi w Chile*. "Gazeta Polska w Brazylii" 1938, nr 21, s. 6.

⁹ S. Zieliński. *Mały słownik pionierów polskich kolonjalnych i morskich*. Warszawa 1933, s. 206.

¹⁰ Jak podawał S. Zieliński.

¹¹ Zob. W. Słabczyński. *Polscy podróżnicy i odkrywcy*. Warszawa 1973, s. 355, "zapytany w tej sprawie autor owego artykułu [S. Przewalski - KS] kwestionuje tą informację i traktuje ją zdecydowanie jako pomyłkę". W przechowywanej w Instytucie Historii PAN w Warszawie kartotece S. Zielińskiego, na kartce poświęconej K. Karnickiemu zostało zapisane, iż wiadomość pochodzi od "p. D [- Ks] Przewalskiego". Nie udało się ustalić czy owo "D" to pomyłka, czy też ślad innego Przewalskiego.

¹² W. Mazurkiewicz. *Boliwia, Chile*. W: *Polska i Polacy w cywilizacji świata*. Słownik encyklopedyczny pod red. W. Pobóg-Malinowskiego. Warszawa 1939, t. 1, z. 1, s. 37.

¹³ J. Pertek. *Polacy na szlakach morskich świata*. Gdańsk 1957, s. 216, 268, z powołaniem się na S. Zielińskiego. Tenże: *Sylwetki polskich ludzi morza*. "Rocznik Ziemi Zachodnich i Północnych" 1963, s. 228; Tenże: *Karnicki Ksawery (1750-1801)*. "Polski Słownik Biograficzny", t. 12, s. 68. W tym ostatnim przywołany został S. Zieliński, własne prace J. Pertka, a także nie odnaleziony artykuł S. Przewalskiego oraz L. Paszkowski. *Polacy w Australii i Oceanii 1790-1940*. London 1962. Ten ostatni, miał pewne wątpliwości stwierdzając, że materiał biograficzny jest bardzo skąpy, a "przeprowadzone ostatnio poszukiwania w bibliotekach polskich nie przyniosły żadnego rezultatu" (s.21). Podkreślał to również w anglojęzycznym wydaniu: *Poles in Australia and Oceania 1790-1940*. Sydney 1987, s. 4.

rodzinne strony¹⁴. Powołując się zarówno na Zielińskiego, jak i na M. Paradowską powtórzył dalej po raz któryś informację o Karnickim J. Pertek i inni¹⁵. Dziś już piszą o nim dziennikarze¹⁶, a czasami wspominają inni badacze¹⁷. Mimo zatem braku nowych źródeł, i bez sprawdzania już znanych, kontynuowana jest już przez pół wieku legenda o Ksawerym Karwickim - pierwszym Polaku w Chile.

A może to jednak prawda, a błąd wkraść się przy cytowaniu? Podjęta próba weryfikacji ograniczyła się sprawdzenia herbarzy. Większość z nich wymienia rodzinę Karnickich herbu Kościeszka, nie wymieniają one jednak wśród Karnickich żadnego Ksawerego¹⁸. Czy jednak informacja podana przez Zielińskiego jest nieprawdopodobna, nawet jeśli nie jest potwierdzona źródłowo? Sytuacja amerykańskich posiadłości Hiszpani w końcu XVIII w. nie ułatwiała na pewno odbycia takiej podróży. Władze hiszpańskie bardzo niechętnie widziały na tych obszarach jakichkolwiek cudzoziemców, upatrując w nich potencjalnych zwolenników (jeśli nie agentów) "konkurencji". By móc oficjalnie popłynąć do Ameryki należało otrzymać specjalną licencję, wydawaną nadzwyczaj niechętnie przez funkcjonującą w Sewilli Casa de Contractacion. Aż do 1778 r. Chile mogło utrzymywać kontakty ze światem zewnętrznym tylko poprzez Limę, stolicę wicekrólestwa Peru. Ewentualni Polacy musieliby być odnotowani przez władze portowe Peru, zanim znaleźliby się w Chile¹⁹. Jeśli więc byli jacyś przybysze znad Wisły musieliby przybyć bądź nielegalnie, bądź z dużymi trudnościami.

Jedyną legalną drogą dostania się do Ameryki hiszpańskiej było nabycie statusu poddanego króla hiszpańskiego, co było możliwym np. przez małżeństwo. Takiego zdarzenia można się prawdopodobnie doszukiwać w małżeństwie Jose Ramon Vallejo z... panną Borkoski. Dziś brzmienie nazwisk niewiele mówi lub prawie nic o narodowości jego posiadacza, ale czy tak było sto lub sto pięćdziesiąt lat temu? Może istotnie przybyły w 1813 r. do Chile Polak nosił nazwisko Dunin-Borkowski. A może nazwisko "Borkoski" było tylko shiszpanizowaną wersją nazwiska "Borkowski"; nadal pozostała w nim litera "k" bardzo rzadko występująca w hiszpańskim. Niestety o pani Borkoski wiadomo jedynie, że 21 sierpnia 1811 r. w miejscowości Vallenar urodziła syna Jose Joaquin, znanego później pisarza, już w niepodległym Chile. Niepewność co do jej imienia, powoduje dalsze

¹⁴ M. Paradowska. *Polacy w Ameryce Południowej*. Wrocław 1977, s. 39, mimo, że w bibliografii na s. 301 figuruje praca W. Słabczyńskiego. Akapit powtórzono prawie dosłownie w pracy tej autorki: *Podróżnicy i emigranci*. Warszawa 1984, s. 144-145.

¹⁵ J. Pertek. *Polacy na morzach i oceanach*. Tom 1 do roku 1795. Poznań 1981, s. 447-448; W. Helman. *Polonia w Australii i Nowej Zelandii*. Lublin 1979, s.11.

¹⁶ Zob. O. Budrewicz. *Spotkania z Polakami*. Warszawa 1969, s. 68.

¹⁷ Np. A. Achmatowicz-Otok. *Emigracja polska w Australii*. "Przegląd Polonijny" 1979, z. 4, s. 7. Tu błędnie podane nazwisko jako Karwicki i bez przywołania źródła informacji. Identycznie. W: *Polonia australijska*. Lublin 1985, s. 12. Przywołuje również postać Karnickiego A. Walaszek we wstępie do wspomnień B. Dolańskiego. *Trzy epoki z życia mego czyli wyjazd do Australii, tamże mój pobyt i powrót do Europy*. Kraków 1981, s. 20, ale wyrażając wątpliwość co do wiarygodności istnienia tej postaci.

¹⁸ przejrano m.in.: A. Boniecki. *Herbarz polski*, t. IX. Warszawa 1906, s. 257-261; S. Urski. *Rodzina, Herbarz szlachty polskiej*. Warszawa 1909, t. VI, s. 208-211.

¹⁹ *Dzieje Ameryki Łacińskiej* [Pod red. T. Lępkowskiego], t. 1. Warszawa 1977, s. 16, 94.

komplikacje. Wedle jednego ze źródeł miała nosić imię Petronila, zaś wedle innego Josefa (Józefina)²⁰. Jeśli dodamy, że urodzona w 1826 r. córka Franciszka Dunin-Borkowskiego nosiła imię Petronila, otrzymamy być może ślad rodzinnych powiązań między tymi osobami. Czy na pewno pochodziła z polskiej rodziny? -Nie wiadomo. Warto zwrócić uwagę na fakt występowania imion Józefa i Petronila w rodzinie Dunin-Borkowskich²¹. Jakie okoliczności zaprowadziły tę kobietę do tak odległego kraju²².

W znacznym stopniu zagmatwane pozostają losy Franciszka Dunin-Borkowskiego. Miał przybyć do Chile w 1913 r. Przyjęcie założenia, że wspomniana pani Borkoski była jego kuzynką, daje szerokie pole do domysłów, jednakże nie potwierdzonych przez znane dotychczas źródła. Dunin-Borkowski pochodzący ze szlacheckiej rodziny, osiadłej w Małopolsce Wschodniej, miał w 1808 r. brać udział, jako żołnierz napoleoński, w kampanii hiszpańskiej. Patriotów latynoamerykańskich poznał zaś w Londynie. Skąd się tam wziął? Dezerterów, przechodzących na stronę wrogów "małego kaprała" w szeregach polskich nie było zbyt wielu, wszak Anglia nie obiecywała przywrócenia Polsce niepodległości. Być może dostał się do niewoli w Hiszpanii i przewieziono go na Wyspy Brytyjskie²³. W jaki sposób poznał tam Latynoamerykanów? Przesadą byłoby twierdzenie, że ze względu na złą sytuację, w jakiej znajdowali się w rękach brytyjskich, wybór Chile mógł być wtedy nieprzypadkowy. Wszystko to jednak stanowi nie popartą niczym hipotezę.

Rok 1813 był dla chilijskich patriotów czasem ciężkich walk z rojalistami²⁴. Wówczas właśnie przybył do Chile F. Dunin-Borkowski. I kolejna zagadka - którą tam dotarł? Przez również walczące o niepodległość prowincje La Platy (obecnej Argentyny), czy też został dostarczony, za zgodą panującej już wówczas na oceanach Royal Navy, od razu do Chile? Nie wiadomo.

Pułkownik F. Dunin-Borkowski miał brać udział w kilku kampaniach, w tym i najważniejszych, z lat 1817-1818, które przyniosły niepodległość Chile. Uczestniczył 5 IV 1818 r. w decydującej bitwie pod Maipu. Odznaczył się odwagą, gdyż otrzymał medale "Legion Merito de Chile" i "Honor y Premio al Patriotismo". Nawet jeśli w chwili wyjazdu do Chile mógł nie być w pełni świadom, gdzie ten kraj leży i jak wygląda - to,

²⁰ *Diccionario historicobiografico de Chile por Vergilio Figueroa 1800-1931*. Santiago de Chile 1931, s. 995; Jordi Fuentes, Lia Cortes, Fernando Castillo i Arturo Valdes Ph. *Diccionario historico de Chile*. Santiago de Chile 1978, wyd. 5, s. 608-609.

²¹ Zarówno A. Boniecki. *op. cit.*, t. II, s. 38, jak i S. Uruski, *op. cit.*, t. I, s. 331-332 - wymieniają jako żonę Jerzego Dunin-Borkowskiego, podstolego żydaczewskiego, Józefę z domu Olizar. Wśród dzieci z tego małżeństwa była Petronela i Franciszek.

²² *Diccionario...*; Jordi Fuentes, Lia Cortes, Fernando Castillo i Arturo Valdes Ph. *op. cit.*, Jose Joaquin Vallejo Borkoski (1811-1858) zasłynął pod pseudonimem "Jotabeche". Założył w 1845 r. pismo "El Copiapino", w latach 1849-1952 deputowany z Vallenar, a w 1952 r. attache handlowy w Boliwii.

²³ S. K i r k o r. *Polacy w niewoli angielskiej 1803-1814*. Kraków 1981, nie podaje wśród ujętych w Hiszpanii żydnego Dunin-Borkowskiego. Jedynie wśród jeńców spod Vlissingen można napotkać dwóch zwykłych żołnierzy o nazwisku Borkowski (w źródłach zapisanych Borkoskich) - Jana i Wojciecha (s. 199). Ale i to opracowanie chociaż oparte na archiwaliach brytyjskich nie wymienia wszystkich jeńców.

²⁴ *Dzieje Ameryki...*, s. 211.

co zobaczył musiało wywrzeć na nim wielkie wrażenie. Pozostał tam do końca życia. 20 maja 1819 r. ożenił się z Rafałą Lecumberre. Urodziło się im dwoje dzieci, syn Franciszek Rafał w 1824 r., zaś córka Franciszka Petronila w 1826. Pod koniec roku 1826, F. Dunin-Borkowski zmarł. Był niewątpliwie postacią barwną, choć niewiele o nim wiemy, a i te informacje, jak dotychczas, nie zostały potwierdzone przez źródła z pierwszej ręki²⁵.

2. Ignacy Domeyko - człowiek legenda

Osoba, która najmocniej zapisała się w dziejach Polonii chilijskiej, był niewątpliwie Ignacy Domeyko, urodzony 31 lipca 1802 r., w miejscowości Niedźwiadka w Nowogrodzkiej ziemi. Ojciec jego Hipolit, prezes sądu ziemskiego, zmarł w 1809 r. Dalszą opieką nad małoletnim Ignacym sprawowała matka Karolina z Ancutów oraz stryjowie chłopca - Ignacy i Józef. W wieku dziesięciu lat został wysłany do kolegium pijarskiego w Szczuczynie, które ukończył w 1816 r. Dalsze nauki pobierał na wydziale fizyczno-matematycznym Uniwersytetu Wileńskiego. Stopień magistra uzyskał w 1822 r. W 1819 r. został przyjęty w szeregi Filomatów. Zyskał przyjaźń Adama Mickiewicza. Aresztowany, wraz z Mickiewiczem był sądzony w procesie Filomatów. Za wstawiennictwem stryja Ignacego, został zwolniony, a następnie osiadł we wsi Zapole koło Lidy. Porzucił jednak gospodarstwo na wezwanie do powstania. W 1830 r. był żołnierzem w oddziale gen. Dezyderego Chłapowskiego i uczestnikiem bitwy pod Szawłami. Przeżył tragedię przekraczania, pod naporem Rosjan, granicy pruskiej i internowanie. W 1832 r. wyjechał do Drezna, a stamtąd wraz z Mickiewiczem do Paryża, rozpoczynając tym samym emigracyjny etap życia.

Paryż, który stał się stolicą wolnych Polaków, wciągnął Domeykę w nowy rytm życia, w którym dominować poczęła nauka. Kolejno studiował na Sorbonie, College de France i Conservatoire des Artes et Metries oraz Ecole de Minas. W 1837 r. otrzymał stopień inżyniera górnika. Zwerbowany przez wysłannika rządu chilijskiego w 1838 r. wyjechał do Chile. W Coquimbo objął stanowisko profesora chemii i mineralogii w szkole górniczej. W roku 1847 przeniósł się do Santiago de Chile i objął profesurę tamtejszego uniwersytetu, przeprowadzając reformę tej uczelni. W 1848 r. otrzymał za swe zasługi obywatelstwo chilijskie. Praca, która miała być tylko drogą do zdobycia grosza wciągała go coraz bardziej. Wysiłki mające na celu podniesienie rangi uniwersytetu, przyniosły mu w 1867 r. godność rektora, którą pełnił zresztą wielokrotnie, aż do 1884 r. W tymże roku ustąpił i wyjechał do Polski. Odbił podróż na Litwę, do Krakowa i Lwowa. W 1888 r. powrócił do Santiago de Chile. Zmarł 23 stycznia 1889 r.

Ignacy Domeyko pozostawił po sobie olbrzymi dorobek półwiekowej pracy naukowej. Był nie tylko reformatorem i współtwórcą nowoczesnego szkolnictwa wyższego

²⁵ Praktycznie jedynym źródłem pozostaje praca E. P y z i k a, *op. cit.*, s. 33-34. Niestety nie podawał on pochodzenia informacji, tak, że ich weryfikacja, bez badań w archiwach i bibliotekach latynoamerykańskich, jest utrudniona.

w Chile, ale i nieustannym badaczem i eksploatorem bogactw kraju. Swoją wiedzę z dziedziny geologii i mineralogii zawarł w dziele *Minerologia que comprende principalmente los especies minerales de Chile, Bolivia, Peru y Provincias Argentinas*. Praca zyskała szeroki oddźwięk w kregach naukowych, przynosząc autorowi międzynarodową sławę.

Chile odwdzięczyło się polskiemu wygnańcowi, jego imieniem nazwano m.in. pasmo Kordylierów i szczyt górski w okolicy Copiapo; w Santiago stanął pomnik uczonego, wybito dla uczczenia go medal. Do dziś organizowane są różnego rodzaju obchody rocznicowe i powstają nowe publikacje dotyczące postaci Domeyki i jego działalności²⁶.

Pozostał Domeyko ojcem Polonii chilijskiej, nie tylko dlatego, że w domu jego zawsze z otwartymi ramionami przyjmowano każdego przybysza z Ojczyzny. Załugą Ignacego Domeyki było stworzenie z własnego domu, trwałego ośrodka polskości. Z małżeństwa z Henriettą Sotomayor (zawartego w 1850 r.), o którym sam Domeyko napisał "dwadzieścia lat z nią szczęśliwie przeżyłem", pozostało troje dzieci - córka Anna oraz synowie Hernan i Kazimierz²⁷. Córka wróciła do kraju, wychodząc za męża za kuzyna, też o nazwisku Domeyko; obaj bracia pozostali w Chile²⁸. Herman został księdzem (kapucynem). Pełnił nawet funkcję prowincjała. W 1898 r. odwiedził ojczyznę Ojca, przebywając kilka miesięcy w Warszawie i na Nowogródczyźnie²⁹. Kazimierz ukończył studia techniczne i idąc w ślady ojca został profesorem górnictwa w Chile. Zakładał m. in. szkołę górniczą w Copiapo w północnym Chile³⁰. Obaj byli czynni również wśród Polonii. Do dziś, mimo postępującej chilenizacji rodziny, utrzymywana jest tradycja polskiej przeszłości i oddziałuje na środowisko polskie. Dom Domeyków jest rzecz można sanktuarium polskości w Chile.

3. Polacy w Chile XIX wieku

W XIX wieku trafiło do Chile kilkadziesiąt Polaków. Byli wśród nich podróżni, dla których Chile stało się tylko chwilowym przystankiem w drodze; badacze, przybywający do tego kraju w konkretnym celu i raczej na krótko, wreszcie imigranci.

²⁶ Zob. Bibliografia domeykianów: *Bibliografia literatury polskiej* "Nowy Korbud". Warszawa 1968, t. 7, s. 273-278, a spośród później opublikowanych należałoby wymienić: A. Chwałubiską. *Ignacy Domeyko i jego wkład do geografii Polski*. Warszawa 1969; T a ż. *Kontakty Edwarda Habicha z Ignacym Domeyką na tle epoki...* "Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej", seria C, 1976, z. 21, s. 109-118; Z. Szełąg. *Przeoczony rejestr listów Ignacego Domeyki do Adama Mickiewicza*. "Ruch Literacki" 1979 z. 5, s. 375-379; R. Schnepf. *Ideas de Ignacy Domeyko*. "Estudios Latinoamericanos", t. 8:1891, s. 143-168; T e n ż e. *Światopogląd Ignacego Domeyki*. "Przegląd Polonijny" 1981, z. 4, s. 59-77.

²⁷ I. Domeyko. *Moje podróże (pamiętnik wygnańca)*. Wrocław 1963, t. 3, s. 64.

²⁸ Na temat losów Anny Domeyko zob. A. Lastra N r m a b u e n a. *Ojciec i córka Domeykwie*. "Historia i Życie". Dodatek do "Życia Warszawy" nr 19(73):29-30 IX 1990, s. 1.

²⁹ "Kurier Polski" (Warszawa) 1898, nr 6, s. 2; nr 225, s. 2.

³⁰ "Kurier Polski" 1898, nr 225, s. 2.

Kilka tygodni spędził w 1862 r. w Valparaiso H. Boberski będąca w drodze do Polski z Australii³¹. Być może przebywał tam w 1835 r. awanturnik z Augustowa - Edward Fergus vel Fergis³². W 1870 r. podróżował Edward Aleksander Raczyński. Jak sądził Domeyko, w Chile bawił on raczej bez celu³³. Przejżdżających przez Chile było więcej, mógł nim być obieżyświat Felicjan B., który w 1874 r. jakoby przejazdem znalazł się w Valparaiso i Concepcion³⁴, jeśli istniał naprawdę?

Listę badaczy otwiera Rudolf Zuber, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Przebywając w 1887 r. w Argentynie, przeprowił się przez Kordyliery do Chile, gdzie prowadził poszukiwania ropy naftowej³⁵. W kilka lat później, w rejonie Valdivii i Patagonii, prowadził badania geograficzne Hugo Zypalowicz³⁶. W 1892 r. z kolei badał południe Chile Józef Siemieradzki³⁷. Henryk Babiński zaś przebywając w 1893 r. na południu Chile, w Ziemi Ognistej i na terytorium Magelana, odkrył pokłady węgla³⁸.

Najliczniejszą grupę osiadłych w Chile stanowili imigranci. Pierwsi przybyli tu po upadku powstania listopadowego. Postępski, być może powstaniec listopadowy, posiadał w Valparaiso hotel³⁹. Jakimś magazynem miał zarządzać, również w Valparaiso, pochodzący z miejscowości Biała, Polak o nazwisku Łapiński⁴⁰. Do najbardziej znanych, obok Ignacego Domeyki, należeli wszak Leonard Lachowski i Stanisław Pągowski. Leonard Lachowski, urodzony na Wołyniu, to uczestnik powstania listopadowego w randze podporucznika. Po upadku powstania przedostał się do Francji, i w St. Etienne podjął naukę w szkole górniczej. Przez pewien czas terminował w kopalniach francuskich. Do Chile przyjechał w 1840 r.⁴¹. Niezbyt mu się wiodło w służbie państwowej, konflikty i chroba zmusiły go do jej porzucenia. Zajął się na własną rękę wytopem miedzi. Dorobiwszy się, założył rodzinę, osiadł w Rancagua, gdzie zmarł w 1873 r. Potomkowie jego do dziś noszą nazwisko Vial-Lachowski⁴².

Pomijano, jak dotychczas, postać Stanisława Pągowskiego, również zaprzyjaźnionego z I. Domeyką. Urodzony w 1800 r. na terenie polskich Inflant, zawodowy żołnierz i powstaniec 1831 r., przez Prusy dotarł do Francji, a stamtąd do

³¹ L. Paszkowski, *op. cit.*, s. 174-180.

³² Tamże, s. 114-115.

³³ I. Domeyko, *Listy do Władysława Laskowicza*. Opracowała i wstępem poprzedziła E. Nieciowa. Warszawa 1976, s. 406-408, 699.

³⁴ *Dziwne koleje losu...* "Gazeta Lwowska" 1882, nr 85, s. 3.

³⁵ I. Klarnier-Kosińska, *op. cit.*, s. 208-209.

³⁶ Tamże, s. 209.

³⁷ Tamże, s. 209.

³⁸ Tamże, s. 209.

³⁹ A. Krosnowski, *Almanach historique ou Souvenir l'emigration polonaise*. Paryż 1847, s. 345.

⁴⁰ Tamże, s. 251.

⁴¹ I. Domeyko, "Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1873-1878, s. 362 podaje, że przybył w 1840 r., zaś W. Mazurkiewicz, *op. cit.*, s. 40 podaje, że w 1839 r.

⁴² I. Klarnier-Kosińska, *op. cit.*, s. 206-207; I. Domeyko, "Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1873-1878 s. 362; I. Domeyko, *Listy...*, s. 437, 523, 659; I. Domeyko, *Podróże...*, t. 2 s. 406, 416-417.

Tunisu, gdzie został instruktorem w armii tymtejszego beja. Następnie działał w Turcji. Wydalony z Konstantynopola wskutek nacisków Rosji, udał się do Londynu. Przez Australię dotarł do Chile. Przeżył tam dwadzieścia lat, próbując różnych zajęć - "zakładając ogrody, kierując poszukiwaniem złota, wychowując dzieci, oddając się w końcu przemysłowi". Otrzymał obywatelstwo chilijskie. W 1863 r. wyjechał do Polski. Po przybyciu został w Grodnie "aresztowany i do więzienia wraz z synowcem wtrącony, po dziesięciu miesiącach najcięższego śledztwa pod sąd wojenny, za to że posiadał amerykańskie prawo obywatelstwa, za tę zbrodnię skazanym został do ciężkich robót na lat piętnaście". Wolność przywróciły mu interwencje dyplomatyczne. Musiał wyjechać; udał się do Francji, a tam złamany przeżyciami, zmarł 20 stycznia 1867 r.⁴³

W drugiej połowie 1863 r. pisze I. Domeyko przybył do Chile inż. Jan Kraszewski, syn pisarza Józefa Ignacego. Domeyko pomagał mu przy poszukiwaniu pracy, ale Kraszewski sam zrezygnował i w początku 1864 r. wyjechał⁴⁴. W 1872 r. Domeyko starał się też o pracę dla imigranta, Kulczewskiego⁴⁵. Jeszcze inny, Rymarkiewicz miał w 1853 r. podjąć pracę w hucie miedzi Lachowskiego⁴⁶. Być może również do tej grupy imigrantów należy zaliczyć wymienionych przez I. Domeykę - Karczewskiego, Alfreda Kranasa czy Linskiego, ale zbyt mało o nich wiemy⁴⁷.

W drugiej połowie XIX wieku miała przybyć grupa imigrantów polskich, pochodzących z zaboru pruskiego. Posiadane na ten temat informacje są jednakże skąpe i niepewne⁴⁸. Nieliczni imigranci polscy przybyli do Chile również z Brazylii i Argentyny, gdzie nie znaleźli upragnionych warunków do życia⁴⁹. Na pewno w końcu wieku XIX znaleźli się w Chile przedstawiciele, tak później zasłużonych rodzin, jak Niedbalscy i Janiszewscy.

Nie miało wpływu na wielkość emigracji do Chile postulowane przez St. Kłobukowskiego na II Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich we Lwowie w 1889 r. skoncentrowanie polskiego osadnictwa właśnie w Chile⁵⁰. Za to skuteczne były ostrzeżenia antyemigracyjne władz austriackich⁵¹. W przededniu I wojny światowej było w Chile co najmniej kilkudziesięciu Polaków mieszkających przede wszystkim w Santiago

⁴³ Pagowski S t a n i s ł a w. "Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu" 1873-1878, s. 362; I. D o m e y k o, *Listy...*, s. 362, 373, 673; A. K r o s n o w s k i, *op. cit.*, Paryż 1837-38, s. 245; T e n ż e, *op. cit.*, Paryż 1847, s. 325-327.

⁴⁴ I. D o m e y k o, *Listy...*, s. 302, 309, 310, 314, 317, 682.

⁴⁵ Tamże, s. 437.

⁴⁶ Być może identyczny z Józefem Rymarkiewiczem, ur. 1828 w poznańskim, *op. cit.*, s. 180, 659.

⁴⁷ Karczewski być może Stanisław z Litwy, powstaniec 1831 r., przebywający we Francji na emigracji, Linski - sztukmistrz, *op. cit.*, s. 375, 377, 395, 396.

⁴⁸ *Nasi w Chile*. "Gazeta Polska w Brazylii" 1938, nr 21, s. 6.

⁴⁹ "Dziennik Polski", 1 V 1917, b.m.wyd., wg. wycinka z Archiwum Akt Nowych (dalej AAN) - Centralna Agencja Polska w Lozannie (dalej CAP w Lozannie), pudło 149, k. 542.

⁵⁰ M. T. K o r e y w o. *Polityka Polski wobec emigracji w Ameryce Łacińskiej*. W: *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, pod red. M. Kuli. Wrocław 1983, s. 444-445.

⁵¹ Zob. A. P i l c h. *Emigracja z ziem zaboru austriackiego (od połowy XIX w. do 1918 r.)*, s. 299-300.

de Chile, Valparaiso i Temuco. Byli to urzędnicy, pracownicy handlu, rzemieślnicy, robotnicy oraz księży. Polacy ci utrzymywali między sobą kontakt, ale "życia polonijnego" nie znali. Nie było im potrzebne, bowiem przez otoczenie chilijskie byli traktowani na ogół pozytywnie, więc nawet w celach obronnych nie musieli się jednoczyć.

Do elity polonijnej w początku XX w. należeli, obok Domeyków, Niedbalscy - Florian Niedbalski był właścicielem garbarni i składu drzewnego w Temuco, Bronisław Sydow, także Michał Chmyzowski, który z Warszawy do Australii wyjechał. Pisał stamtąd do "Tygodnika Ilustrowanego" i "Kraju". Do Chile wyjechał w 1903 r., a w 1910 r. otrzymał nominację na rosyjskiego konsula honorowego w Santiago⁵².

Tak więc do 1914 r. Polonia ta żyła życiem cichym, zwolna asymilując się do społeczeństwa chilijskiego. Położenie jej miało ulec zmianie dopiero po wybuchu wojny światowej.

4. I wojna światowa i pierwsze organizacje

Nie mamy niestety przekazów na temat reakcji Polonii na wybuch wojny. Można się jedynie domyślać, że przynajmniej u niektórych wzbudziła nadzieje na niepodległość. Dla innych być może stała się sygnałem do zdystansowania się od zaborcy. Zmieniająca się sytuacja w Europie, a szczególnie pogarszające się warunki życia na ziemiach polskich, stały się kolejnym impulsem do integracji środowiska polskiego. W rezultacie 25 V 1916 r. powstał Komitet Funduszu Polskiego w Chile (Comite de socorro "Pro Polonia")⁵³. W opublikowanej odezwie wzywał:

W IMIENIU OJCZYZNY zakrwawionej prosimy Was, Rodacy: Złóście, ile każdy zdoła, na ołtarzu ofiarnym, ratujcie ten lud, od którego przyszłość Polski zależy, tu na obczyźnie, ca mało albo wcale nie ucierpieliśmy z powodu wojny, my, co pracujemy tu spokojnie, nie tracąc ani mienia, ani krwi naszej, jak wielu z naszych biednych braci, święty mamy obowiązek złożenia tej ofiary materialnej dla dobra naszych ziomków w kraju, którzy wszystko prawie stracili i zdala wołają ku nam błagającym głosem: RATUJCIE NAS, RODACY!⁵⁴.

Dzięki kolekcji dokumentów B. E. Sydowa możemy podać nieco szczegółów na temat Komitetu. Inicjatorami jego byli: Florian Niedbalski, Michał Chmyzowski i Bronisław Sydow, którzy zdołali przekonać o słuszności tego pomysłu braci Domeyków⁵⁵. Jeszcze przed powstaniem Komitetu B. Sydow zwrócił się do dr Gustawa Jasińskiego z

⁵² M. Chmyzowski do R. Dmowskiego, 15 IV 1918, AAN - Komitet Narodowy Polski w Paryżu (dalej KNP w Paryżu) t. 19, k. 5.

⁵³ List A. Osuchowskiego do B. E. Sydowa, 23 X 1916 - KBS.

⁵⁴ Odezwa Komitetu Funduszu Polskiego w Chile, 25, V 1916, Polski Instytut Naukowy w Nowym Yorku (dalej PIN) - Poselstwo RP w Rio de Janerio (dalej Rio), t. 13, oraz AAN-KNP w Paryżu, t. 19, k. 8-9.

⁵⁵ List A. Osuchowskiego do B. E. Sydowa, 23 X 1916 - KBS.

prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktu z Henrykiem Sienkiewiczem⁵⁶. ustaw Jasiński, działacz Komitetu Funduszu Polskiego w Buenos Aires, zawiązanego w końcu 1914 r., nie odmówił swej pomocy⁵⁷. Nawiązano więc kontakt z Komitetem Generalnym Pomocy dla ofiar Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey na terenie Szwajcarii, kierowanym przez Henryka Sienkiewicza. Pierwsze zresztą wiadomości o inicjatywach chilijskich przekazał do Vevey G. Jasiński, a dotarły one tam 6 lipca 1916 r.⁵⁸. M. Chmyzowski w liście do Romana Dmowskiego twierdził, że znaczne sumy przesłano Polskiemu Komitetowi Obywatelskiemu w Piotrogradzie, a dopiero później poczęto przesyłać do Vevey⁵⁹. Może wysyłanie tych pieniędzy wiązało się z oficjalną funkcją Chmyzowskiego oraz z faktem, iż w Piotrogradzie działały polskie organizacje wspierające ofiary wojny.

Przeprowadzona akcja gromadzenia Funduszu okazała się skuteczna gdyż pierwszy przekaz na sumę 7,000 fr. przesłano do Lozanny w dniu 8 września 1916 r.⁶⁰. Znaczną pomocą było poparcie udzielone przez inne grupy narodowościowe zamieszkujące w Chile, przede wszystkim Jugosłowian i Francuzów. Polacy ze swej strony aktywnie włączyli się w działalność Komitetu Alianckiego w Santiago; M. Chmyzowski pełnił w nim funkcję sekretarza generalnego⁶¹. Do 31 czerwca 1917 r. zebrano sumę 31.817 pesów chilijskich i 2.000 fr., które przesłano do Szwajcarii⁶². Z zestawienia wynika, że ofiarę na rzecz poszkodowanych przez wojnę złożyło 54 Polaków, na sumę 3025 pesów, a więc 56 pesów każdy. Największą sumę przekazał Florian Niedbalski, który złożył 1000 pesów, zaś cała rodzina Niedbalskich (10 osób) razem 1620 pesów (53,5% całości), Domeykowie (8 osób) - 260 pesów (8,5%), a Janiszewscy (5osób) - 385 pesów (12,7%). Tak więc trzy rodziny złożyły prawie 75% wszystkich datków⁶³.

Jest sprawą dziwną, że tak niewielu Polaków spośród 3000, jak się szacuje, przebywających w Chile, włączyło się do działań Komitetu. Sytuacja ekonomiczna Polaków była dobra, a więc symbolicznego pesa mogło złożyć więcej osób. Znaczenie mogło mieć rozproszenie Polaków, a także jak wynika z nielicznych przekazów osoba M. Chmyzowskiego. Jak już wspomniano, pełnił on funkcję konsula rosyjskiego w Chile. Nie rzekł się jaj nawet w 1918 r., co na pewno nie przysporzyło mu popularności. Nie

⁵⁶ List B. E. Sydowa do G. Jasińskiego, 12 VI 1916 r. - odpis KBS. Sądząc z faktu, że odpowiedź G. Jasińskiego znajdująca się w tym zbiorze datowana jest w Buenos Aires 18 maja, że przy sporządzaniu odpisu swego listu pomylił się w dacie o miesiąc. Jest to tym prawdopodobniejsze, że w liście do G. Jasińskiego stwierdza m.in. "Mam zamiar zrobić pomiędzy tutejszymi rodakami kolektę na dobro naszych biednych ziomków w kraju". Wśród dokumentów kolekcji KBS zachował się list Sydowa do F. Niedbalskiego właśnie z 12 VI świadczący, że w tym czasie zbiórka pieniędzy już trwała.

⁵⁷ Zob. m. in. list G. Jasińskiego do B. E. Sydowa, 18 V 1916 - KBS.

⁵⁸ List A. Osuchowskiego do B. E. Sydowa, 6 VII 1916 - KBS.

⁵⁹ List M. Chmyzowskiego do R. Dmowskiego, 15 IV 1918, AAN-KNP w Parażu, t. 19, k. 5.

⁶⁰ Odezwa Komitetu...

⁶¹ List M. Chmyzowskiego do R. Dmowskiego...

⁶² Odezwa Komitetu..., a także: *Polacy w Chile*, "Dziennik Chicagowski" 1 VII 1918, wg. wycinka w AAN-CAP w Lozannie, pudło 149, k 548. Przymuszczałem źródłem dla gazety była właśnie Odezwa Komitetu.

⁶³ Odezwa Komitetu...

wszystkim też podobały się jego poglądy, które dziś nazwalibyśmy endeckimi⁶⁴. Jeśli indywidualnie Polacy nie należeli do bardzo chojnych, to na pewno byli bardzo czynni, gdyż zebrali dziesięć razy więcej niż inni. Warto o tym pamiętać, że i w ten sposób można było działać na rzecz odzyskania niepodległości Polski⁶⁵. Komitet odegrał istotną rolę integrującą. Przygotował grunt do powstania organizacji polonijnej o znasznie szerszym zakresie działania, ale ograniczył się do spraw wojny i pomocy. 1 VII 1916 r. powołano Polskie Koło Kulturalne im. I. Domeyki⁶⁶. Miało stać się miejscem spotkania Polaków z całego Chile i dbać o interesy narodowościowe. W tym celu utworzono czytelnię wędrującą oraz bibliotekę. Powstały one z darów otrzymanych od redakcji gazet polskich z USA i Brazylii⁶⁷. Według Sprawozdania z działalności Koła od 1 lipca 1916 r. do czerwca 1917 r. otrzymało ono z 17 redakcji 1497 egzemplarzy pism, które rozesłano do 39 miejsc. Niektóre pisma trafiały z powrotem do czytelni i były wysyłane kolejnym czytelnikom. W ten sposób rozesłano 3191 egzemplarzy prasy. Zgromadzono 280 książek i 126 pism ilustrowanych⁶⁸. Sekretarzem i bibliotekarzem Koła był Marian Sydow⁶⁹.

Jednym z zadań Koła było organizowanie obchodów rocznic np. bitwy pod Grunwaldem, Konstytucji 3 Maja i rocznicy śmierci I. Domeyki. W dniu 19 listopada 1916 r. odbyły się uroczystości żałobne w związku ze śmiercią Henryka Sienkiewicza⁷⁰. Wiadomo również, że wysłano niewielką sumę 522 fr. z przeznaczeniem na ratowanie Muzeum Narodowego w Rapperswilu⁷¹.

Prowadzono propagandę skierowaną do Chjilijczyków, starano się przybliżyć im sprawy polskie⁷². W ten sposób powstało około 76 artykułów opublikowanych w 13 pismach⁷³. Powielono też ulotkę pt. *Proclama a la sociedad chilena* informującą o sytuacji w Polsce, o zniszczeniach i stratach ponoszonych przez społeczeństwo, a także działaniach podjętych przez H. Sienkiewicza i I. Padarewskiego na rzecz ofiar wojny⁷⁴.

⁶⁴ Zbyt mało wiemy o nim, ale ewidentnym wydaje się jego antysemityzm, zob. List M. Chmyzowskiego do R. Dmowskiego...; oraz list Komitetu Funduszu Polskiego w Chile do J. Wielowiejskiego z KNP w Paryżu, AAN-KNP w Paryżu, t. 19, k. 19-20.

⁶⁵ Dotychczasowe opracowania skupiają się na udziale przede wszystkim propagandowo-personalnym Polonii brazylijskiej, zob. M. A. I g n a t o w i c z. *Polonia brazylijska wobec odzyskania niepodległości Polski w r. 1918*. W: *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*. Wrocław 1979, s. 135-153.

⁶⁶ *Polacy w Ameryce Południowej*. "Gazeta Polska" (Moskwa) 8 XII 1916, wycinek w AAN-CAP w Łozannie, pudło 149, k.539; E. P y z i k, *op. cit.*, s. 39.

⁶⁷ Odezwa Komitetu...; "Dziennik Polski" (b.m.wyd.) 1 V 1917, wycinek w AAN-Centralna Agencja..., pudło 149, k. 542; "Dziennik Chicagowski" 1 VII 1918, *op. cit.*, pudło 149, k. 548.

⁶⁸ Ze sprawozdania "Polskiego Koła Kulturalnego imienia Ignacego Domeyki - KBS.

⁶⁹ Marian Wincenty Sydow ur. 2 VII 1890 r. w Szamotułach, zm. 20 IX 1948 r. w Toruniu. Publicysta, bibliotekarz i bibliofil. Bliższe wiadomości o nim zob. *Słownik Pracowników Książki Polskiej. Supplement*. Warszawa-Łódź 1986, s. 209.

⁷⁰ Ze sprawozdania..., oraz "Dziennik Chicagowski".

⁷¹ Tamże.

⁷² Zob. wycinki prasowe w AAN-KNO w Paryżu t. 19, k. 11-12, 24.

⁷³ Ze sprawozdania...

⁷⁴ "Proclama a la sociedad chilena" - KBS.

Rosnące nadzieje na Niepodległość Polski skłoniły działaczy w Chile do podjęcia działań o uznanie Komitetu Narodowego w Paryżu przez rządy państw południowoamerykańskich za reprezentację Polską⁷⁵. KNP w Paryżu "z przyczyn natury ogólnopolitycznej" odrzucił jednak tę propozycję, sugerując jedynie wzajemną wymianę informacji⁷⁶. Utrudniło to sytuację Polaków w Chile, gdyż nie mając gdzie uzyskać poświadczenia swego polskiego pochodzenia nadal pozostawali obywatelami rosyjskimi, pruskimi i austriackimi, co w 1918 r. nie budziło zbytniego zaufania chilijskiego otoczenia⁷⁷.

5. Międzywojnie 1918-1939

Wywalczona niepodległość Polski zmieniła pod wieloma względami sytuację Polaków w Chile. Państwo polskie zaczęło tworzyć własną sieć dyplomatyczną i konsularną. Z krajami Ameryki Łacińskiej nawiązano formalnie stosunki dopiero w 1920 r. Pierwszym posłem został hr. Ksawery Orłowski, doświadczony dyplomata carski, m. in. sekretarz poselstwa rosyjskiego w Monachium, później sekretarz ambasady w Paryżu. Przed 1919 r. przebywał w Argentynie⁷⁸. Mianowany posłem polskim w Rio de Janeiro, przybył tam 27 kwietnia. W miesiąc później złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Brazylii Epitacio da Silva Pessoa⁷⁹. Został również mianowany wysłannikiem specjalnym i ministrem pełnomocnym Polski w Chile⁸⁰. W końcu 1920 r. udał się do Santiago de Chile. Oprócz oczywistych kontaktów oficjalnych, spotkał się z Polakami. Wśród tych zaś brakowało osób o których dotychczas wspomniano. Bowiem M. Chmyzowski, a także bracia Marian i Bronisław Sydow powrócili w 1920 r. do Polski. M. Chmyzowski zamieszkał w Piotrkowie i został konsulem honorowym Chile w Polsce⁸¹. B. E. Sydow zamieszkał w Warszawie i w 1938 r. został wicekonsulem honorowym Paragwaju, zaś M. Sydow osiadł jako dziennikarz na Pomorzu⁸². K. Orłowski odwiedził nie znanego u innych

⁷⁵ Po raz pierwszy wysunął tę propozycję M. Chmyzowski w liście do R. Dmowskiego, powtórzył ją w czerwcu 1918, zob. AAN-KNP w Paryżu, t. 19, k. 2.

⁷⁶ Komitet Narodowy Polski w Paryżu do M. Chmyzowskiego, 25 VII 1918, AAN-KNP w Paryżu, t. 19, k. 2.

⁷⁷ List Komitetu Funduszu Polskiego do J. Wielowiejskiego.

⁷⁸ Józef Białostocki w liście do I. Paderewskiego, 15 VII 1919 r. AAN-Archiwum I. Paderewskiego, t. 10009, k. 1-6, scharakteryzował działalność K. Orłowskiego w Argentynie bardzo negatywnie. Ponadto zob. J. D r o h o j o w s k i. *Wspomnienia dyplomatyczne*. Kraków 1972, s. 28-29.

⁷⁹ Poseł RP K. Orłowski z Rio de Janeiro do MSZ w/s wręczenia listów uwierzytelniających, 1 VI 1920, AAN - Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ) t. 381, k. 9-18.

⁸⁰ *Informator. Stosunki dyplomatyczne Polski 1944-1978*, [tom III], Ameryka, Warszawa 1979, s. 33 - podaje, że na szczeblu poselstw stosunki dyplomatyczne nawiązano dopiero w 1925 r.

⁸¹ Pismo informujące o uznaniu M. Chmyzowskiego, 27 XI 1920 - AAN - Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa (dalej KCNP) t. 74 k. 68 oraz M. Chmyzowski do szefa Kancelarii Naczelnika Państwa, 9 XII 1920, tamże, t. 12, k. 13.

⁸² W. M a z u r k i e w i c z, *op. cit.*, s. 37; Komisariat Rządu m.st. Warszawy do MSZ, 19 VII 1938, AAN-MSZ t. 570 k. 9. O Marianie Sydow, zob. przypis 69.

źródeł Mikołaja Majcherka zamieszkałego w Santiago. Tenże w kilka dni później przekazał mu listę adresową znanych sobie Polaków zamieszkałych w Chile⁸³. Czyżby chodziło o kontakt z tymi, którzy nie angażowali się w Kole Kulturalnym?

Działalność K. Orłowskiego nie trwała długo, gdyż w roku 1921 został odwołany⁸⁴. Z jego inicjatywy utworzono polski konsul honorowy w Santiago de Chile w 1921 r., a kosulem został Ludwik Zegers (Zegers)⁸⁵. Konsulat ten spełniał ważną rolę, szczególnie w początkowym okresie, gdy optantom na rzecz obywatelstwa polskiego trzeba było wystawić dokumenty. Zachowały się nieliczne archiwalia dotyczące tego typu spraw, np. potwierdzenie, że Franciszek Olejnik urodzony w Santiago jest Polakiem⁸⁶. W 1921 r. konsul został podporządkowany poselstwu utworzonemu w Buenos Aires.

W 1921 r. po raz pierwszy pojawił się pomysł osiedlenia większej grupy Polaków w Chile. Wiązało się to z rozwojem rewolucji bolszewickiej na Syberii. Opiekujący się Polakami w tej części Azji poseł w Tokio postanowił szukać ratunku dla tych ludzi w ewakuacji ich do Brazylii i Chile. Do Chile miano wysłać początkowo 50 osób. Pomysł ten nie doczekał się realizacji⁸⁷. Kilka lat później natomiast, po podróży do Ameryki Południowej, propagował osadnictwo polskie w środkowym Chile ks. Reginek. Spotkało się to z ostrą krytyką⁸⁸.

W nieznanych okolicznościach zakończyło działalność Kolo Kulturalne⁸⁹. Dopiero pod koniec 1927 r. podjęta została próba organizacji życia polonijnego. 3 grudnia 1927 r. w lokalu konsulatu w Santiago odbyło się zebranie 12 obywateli polskich, na którym postanowiono utworzyć "Ognisko Polskie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego". Prezesem wybrano Józefa Poznańskiego, rotmistrza 14 pułku ułanów, przybyłego do Chile wraz z żoną już po wojnie. Sekretarzem został inż. Świerczewski, który przez kilka lat miał pracować na południu Chile w "Campania Petrolifera de Magallanes". Funkcję skarbnika objęła Halina Heft. Towarzystwo miało spełniać funkcję opiekuńczą wobec rodaków oraz zorganizować propolską propagandę.

15 kwietnia 1928 r. odbyło się pierwsze walne zebranie "Ogniska"; liczyło już wówczas 30 członków zwyczajnych i 3 honorowych. Prezesem wybrano nestora Polonii

⁸³ List M. Majcherka do K. Orłowskiego, 7 XII 1920, PIN-Rio t. 13. List ten może służyć jako dowód na istnienie w tym czasie Poselstwa w Chile, gdyż został opatrzony pieczęcią z orłem i napisem w otoku: "Poselstwo Polskie CHILI".

⁸⁴ MSZ Chile do W. Mazurkiewicza, charge d'Affaires RP w Rio de Janeiro, 29 XII 1921, potwierdzające otrzymanie pisma odwołującego K. Orłowskiego, Instytut J. Piłsudskiego w Nowym Jorku (dalej IJP) - Poselstwo RP w Rio de Janeiro t. 2. Jest to niezależna od zespołu Poselstwa RP w Rio w PIN'a, kolekcja dokumentów, chociaż pochodząca z tego samego źródła.

⁸⁵ Zob. Exequatur dla w Zegers'a, konsula honorowego Polski w Santiago de Chile 26 IV 1921, AAN-KCNP, t. 74, k. 93. W 1925 r. został on odznaczony Orderem Odrodzenia Polski, AAN-MSZ, t. 400, k. 5. Być może był to uczeń I. Domeyki i profesor fizyki Uniwersytetu w Santiago, o którym pisał on, że "bardzo Polaków pokochał", zob. I. D o m e y k o, *Listy...*, s. 457, 483, 706.

⁸⁶ Pismo z 10 I 1921, PIN-Rio, t. 13.

⁸⁷ Kubicki, charge d'Affaires Poselstwa Polskiego w Tokio do posła polskiego w Rio de Janeiro, 4 V 1921, PIN-Rio t. 448.

⁸⁸ J. S u c h o w i a k. *Przeciw eksportowi żywej krwi narodu*. "Wychodźca" 1925, nr 9, s. 3-11.

⁸⁹ Może wiązało się to z wyjazdem Sydowów i M. Chmyzowskiego.

chilijskiej Floriana Niedbalskiego. Podjęto również decyzję uruchomienia, podobnie jak dziesięć lat wcześniej, wędrownego biblioteki. Wkrótce liczba członków towarzystwa miała wzrosnąć do 48, co należy uznać za duży sukces, ze względu na pełną liczebność Polonii.

Działalność "Ogniska" rozwijała się w trzech kierunkach. Jednym było organizowanie biblioteki, która otrzymała nazwę "Czytelnia Polska im. I. Domeyki". Kierowała nią Halina Haft. Zdolano zgromadzić aż... 114 tomów i jak praktyka miała wykazać, poczytność była bardzo mała. Liczba tomów w bibliotece sięgnęła 200⁹⁰. Drugim kierunkiem było organizowanie różnych uroczystości np. rocznicowe Konstytucji 3 Maja, wystawy kilimów polskich i makat buczačkih w Akademii Sztuk Pięknych w Santiago. Najpoważniejszą sferą działalności była propaganda, prowadzona przede wszystkim w prasie⁹¹. Ostatnie wzmianki na temat działalności pochodzą z roku 1930. Potem wszelka działalność towarzystwa zaczęła zanikać. Stefan Markowski, który podróżował po Chile w początku 1931 r. pisał do Urzędu Emigracyjnego: "w całym Chile nie ma ani jednej organizacji polskiej, ani kościoła, ani też polskiej szkoły"⁹². Co prawda "Gazeta Polska w Brazylii" jeszcze w 1938 r. informowała o towarzystwie kierowanym przez Niedbalskiego, ale brak potwierdzenia tego⁹³.

Co się stało? Czy to wpływ narastającego i w Chile Wielkiego Kryzysu? A może przyspieszenie procesów asymilacyjnych?

6. Charytatywna i propagandowa działalność Polaków w Chile w okresie II wojny światowej.

Do zapomnianych kart dziejów Polaków w Chile należy czas II wojny światowej i pierwsze lata po jej zakończeniu⁹⁴. Zanim do tego przejdę, wypada przypomnieć ilu w ogóle Polaków przebywało w Chile przed 1939 r. W 1930 r., przede wszystkim w Santiago, mieszkało około 300 obywateli polskich, 32 miało być katolikami, pozostali byli wyznania mojżeszowego⁹⁵. Do 1938 r. przyjechały dalsze 282 osoby, z których 8 powróciło dość szybko do kraju⁹⁶. Znane są w tym czasie przypadki przenoszenia się Polaków z Chile do Peru. Apoloniusz Zarychta w swej nie publikowanej pracy twierdził,

⁹⁰ Kolonia Polska w Chile, "Wychodźca" 1930, nr 31, s. 6-7.

⁹¹ *Z życia kolonii polskiej w Chile*. W: *Polonia w Argentynie oraz katalog eksponatów polskich kolonii w Argentynie i Chile na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w r. 1929*. Warszawa 1929, s. 55-56; *Z życia kolonii polskiej w Chile*. "Wychodźca" 1928, nr 31, s. 8-9.

⁹² S. Markowski do Urzędu Emigracyjnego, 28 I 1931, AAN-MSZ, t. 3637, k. 69.

⁹³ *Nasi w Chile*. "Gazeta Polska w Brazylii" 1938, nr 21, s. 6.

⁹⁴ Poruszała ten temat jedynie I. K l a r n e r - K o s i Ń s k a, *op. cit.*, s. 212-213.

⁹⁵ *Polacy w Chile*. "Przyjaciel Ludu" (Buenos Aires) 16 XI 1930.

⁹⁶ A. Z a r y c h t a, Dwudziestolecie emigracji z Polski 1918-1938, maszynopis, AAN-MSZ, t. 9886, k.140, 142; "Wiadomości dla Emigrantów", nr 8:25 II 1933 r. - przez Syndykat Emigracyjny wyjechało tam w 1932 r. 8 osobę a wg. Wykazu emigrantów wysłanych przez Syndykat Emigracyjny z 1933 i 1934 r., AAN-MSZ, t. 9578, k. 100, w 1933 r. - 44 osoby, zaś w 1934 r. - 17.

jak sądzę słusznie, że w 1939 r. miało znajdować się w Chile 380 obywateli polskich⁹⁷. Nie znany jest odsetek osób narodowości polskiej, trudno wszak przypuszczać, by było ich więcej niż 100. W grudniu 1940 r. kolonię polską szacowano na 100-150 osób⁹⁸. Skupiała się przede wszystkim w Santiago de Chile. Poza tym kilkunastu robotników, rzemieślników oraz księży polskich (w latach trzydziestych) w Punta Arenas, na południu Chile⁹⁹.

Jak niewielka i rozproszona grupa polska w Chile zareagowała na wydarzenie, z 1 września 1939 roku? Brak niestety bezpośrednich przekazów na ten temat. Pewne znaczenie mogło mieć ukazanie się propolskich głosów w centralnej prasie chilijskiej¹⁰⁰. W chwili wybuchu wojny Polonia chilijska nie posiadała żadnego instytucjonalnego reprezentanta. Brak jest śladów działania Ogniska Polskiego. Poseł Polski urzędował w odległym Buenos Aires¹⁰¹. Pełniący obowiązki kunsula Ignacy Domeyko (wnuk?), zmarł 28 sierpnia 1938 r. i nie wiadomo czy ktoś przejął jego obowiązki. Nie mógł tej luki zapłacić Kazimierz Świerczewski będący tylko pracownikiem kontraktowym konsulatu. Sytuacja miała zmienić się dopiero z ustanowieniem Poselstwa, z siedzibą w Santiago¹⁰². Wyznaczony na to stanowisko Władysław Mazurkiewicz był doświadczonym urzędnikiem przedwojennego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w latach 1922-1936 posłem w Argentynie i Chile¹⁰³. Był więc znany władzom chilijskim, które go zresztą uhonorowały swymi odznaczeniami¹⁰⁴. Nie znamy dokładnej daty ustanowienia siedziby poselstwa w Santiago de Chile. O takiej możliwości mówiono w polskich kolach dyplomatycznych w Paryżu w grudniu 1939 r.¹⁰⁵. Według J. Pałygi nastąpiło to 1 kwietnia 1942 r.¹⁰⁶. Wiele wskazuje, że miało to miejsce dwa lata wcześniej, a jako potwierdzenie służyć może list posła w Argentynie Z. Kurnikowskiego pisany do polskiego MSZ w Angers, iż 11 kwietnia 1940 r. chilijski dziennik "La Prensa" zamieścił informację o odrzuceniu przez rząd chilijski protestów niemieckich przeciw uznaniu W. Mazurkiewicza posłem RP w

⁹⁷ A. Z a r y c h t a, *op. cit.*, AAN-MSZ, t. 9886, k. 59.

⁹⁸ Poselstwo RP w Santiago de Chile do Ambasady RP w Waszyngtonie, 11 XII 1940, AAN - Ambasada RP w Waszyngtonie (dalej Waszyngton), t. 2736, k. 7.

⁹⁹ I. K l a r n e r - K o s i ń s k a, *op. cit.*, s. 210.

¹⁰⁰ Zob. E. T h o m a s. *El Corredor Polaco*. "La Nacion" (Santiago de Chile) 4 IX 1939 - wycinek w AAN - Waszyngton, t. 1280, k. 142. W "Codziennym Niezależnym Kurierze Polskim w Argentynie" 1942, nr 3319, s. 5 wspomniana została Hilgy Luce, która miała być autorką wielu propolskich artykułów w prasie chilijskiej.

¹⁰¹ W tym czasie był nim Zdzisław Kurnikowski.

¹⁰² Nie wiadomo, jak często posłowie polscy z Buenos Aires odwiedzali Chile. Poza wizytą K. Orłowskiego, udało się ustalić, iż W. Mazurkiewicz zapowiadał objazd służbowy po krajach, w których był akredytowany w 1929 r., AAN-MSZ, t. 9712, k. 4.

¹⁰³ *Informator. Stosunki dyplomatyczne...*, s. 11, 33.

¹⁰⁴ W 1929 r. otrzymał chilijski Order Zasługi I klasy, a w 1930 "Al Meeito" II klasy, AAN-MSZ t. 400 k. 20, 26.

¹⁰⁵ J. S z e m b e k. *Diariusz wrzesień-grudzień 1939*. Warszawa 1989, s. 161.

¹⁰⁶ E. J. P a ł y g a. *Stosunki dyplomatyczne Polski z państwami Ameryki Łacińskiej*. "Dzieje Najnowsze" 1972 z. 2 s. 77.

Santiago¹⁰⁷. Nie znamy dokładnej daty przybycia posła do Chile, można jedynie sądzić, że nastąpiło to wkrótce po otrzymaniu nominacji¹⁰⁸.

Polonia musiała rozpocząć akcję pomocy dla Kraju od samoorganizacji. Przy braku pełnej dokumentacji możemy jedynie przypuszczać, że pierwszą organizacją był komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, powstały przed sierpniem 1940 r.¹⁰⁹. Jego geneza pozostaje nie znaną i nie wiemy kto był jego inicjatorem. Według jedyne go zachowanego źródła powstał on "z inicjatywy miejscowych Polaków oraz Posła pana Władysława Mazurkiewicza"¹¹⁰. Równie niewiele wiadomo o jego wewnętrznej strukturze. Funkcjonowała Sekcja Pań, a od marca(?) 1942 r. Komisja Pomocy dla Rodaków w Rosji¹¹¹. W 1942 r. prezesem był wspomniany już F. Niedbalski, człowiek znany i zasłużony dla Polonii. Funkcję sekretarza piastował Teodor Kluczyński¹¹². Wśród działaczy, w 1942 r. wymienia się nazwiska: Lenka i Spinak, a których nic nie wiemy¹¹³. Jedyną osobą bardziej znaną był Wiktor Stanisławski - uchodźca wojenny, przybyły przez Portugalię do Brazylii, a stamtąd do Chile. W okresie od czerwca 1941 r. do lutego 1943 r. pełnił funkcję sekretarza Poselstwa w Santiago¹¹⁴. Możemy jedynie domniemywać, iż był łącznikiem pomiędzy Komitetem a Poselstwem.

Zagubiona "na końcu świata", nawet najlepiej zorganizowana grupa, niewiele mogła pomóc krajowi. Jej działalność koncentrowała się na trzech płaszczyznach: pomocy materialnej, udziale ochotników w Wojsku Polskim oraz propagandzie sprawy polskiej. Komitet zbierał nie tylko pieniądze, ale także dary w naturze, przede wszystkim odzież; ponadto Sekcja Pań zajmowała się wyrobem odzieży¹¹⁵. Niewiele też wiemy o hojności

¹⁰⁷ Z. Kurnikowski do MSZ w Angers 13 IV 1940 r., PIN-Rio, t. 155. Ponadto 28 marca 1940 r. minister spraw zagranicznych A. Zaleski mówił: "W Rzeczypospolitej Chilijskiej, gdzie dotąd nie posiadaliśmy swego reprezentanta obecnie Rząd Polski otwiera nowe Poselstwo. Zob. Expose wygłoszone na posiedzeniu prezydium Rady Narodowej w Angers 28 III 1940 r. AAN-Ambasada RP w Londynie (dalej Londyn), t. 1709, k. 12.

¹⁰⁸ Odplynął on wraz z żoną w sierpniu 1939 r. do Argentyny (zob. Archiwum Państwowe w Gdańsku - Zespół Gdynia Ameryka Linie t. 1612 k. 431). Statek, którym pływał, został zatrzymany na wodach brazylijskich, skąd poseł udał się w październiku do Montevideo. Miał tam podjąć akcję na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny (zob. T. S k o w r o ń s k i. *Wojna polsko-niemiecka widziana z Brazylii 1939-1940*. Londyn 1980, s. 80). Ponadto pismo W Mazurkiewicza do Poselstwa RP w Rio de Janeiro adresowany z Santiago de Chile 11 X 1940 (PIN-Rio t. 585), w którym wspomina on m. in.: "Otrzymałem ostatnio telegram z MSZ z którego wynika że mija korespondencja dochodzi regularnie".

¹⁰⁹ Jako o normalnie funkcjonującym wspomina o Komitecie Komunikat Informacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy nr 100:28 VIII 1940, AAN-Washington t. 1646, k. 408. W innym źródle występuje nazwa Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny, zob. Polska Agencja Prasowa "Światopol", rocznik na rok 1945, AAN-Konsulat Honorowy RP w Algierze t. 27, k. 37.

¹¹⁰ Komunikat Informacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy Nr 100:28 VII 1940 r., AAN-Londyn t. 1646, k. 408.

¹¹¹ "Codzienny Niezależny Kurier Polski w Argentynie", 1942, nr 3319, s. 5.

¹¹² O. B u d r e w i c z. *Spotkania z Polakami*, Warszawa 1969 s. 63.

¹¹³ "Codzienny Niezależny...", nr. 3319 s. 5.

¹¹⁴ Spis uchodźców polskich przybyłych do Brazylii w okresie od 1 IX 1939 do 1 X 1941 r., PIN-Rio, t. 198 oraz Polska Służba Zagraniczna po 1 września 1939. Londyn 1954, s. 127.

¹¹⁵ "Codzienny Niezależny...", nr 3319, s. 5.

Polonii. Chwalono np. A. Gniłkę za bardzo regularne płacenie po 10\$ USA miesięcznie¹¹⁶. Do września 1942 r. w Concepcion działający tam księża, zebrali 6.000 pesos¹¹⁷. Ofiarowane sumy musiały być znaczne, jeśli wartość rzeczy wysłanych w 1942 r. via USA Polakom przebywającym w ZSRR wyniosła 3600 dolarów. Nie zmienia tej opinii fakt, że stanowiły one zaledwie 0,3% wartości całej pomocy wysłanej z USA¹¹⁸. Aby wzmocnić ofiarnością poseł wydał w lipcu 1943 r. specjalną odezwę wzywającą "do ofiarnej i wytrwałej pracy na rzecz niepodległości Ojczyzny"¹¹⁹.

W okresie wojny kierowano lub starano się kierować pomoc do: Kraju; polskich żołnierzy w niemieckiej niewoli; obywateli polskich w ZSRR oraz uchodźców w różnych krajach świata - przede wszystkim w Afryce, na Bliskim Wschodzie oraz Indiach. Niestety niewiele wiadomo na ten temat. Zachowane bardzo fragmentarycznie dane odnoszą się do pomocy udzielanej Polakom w ZSRR, a wysyłanej z Chile. 29 lipca 1942 r. z Buenos Aires odplynęły na polskim statku "Padarewski" 3 skrzynie zawierające odzież, 4 sierpnia z Punta Arenas odplynęła kolejna skrzynia, a 16 września miało odplynąć z Valparaiso dalszych 5 skrzyń statkiem "Copiapo"¹²⁰. Pomoc poprzez USA trafiała do adresatów. W 1942 r. wysłane rzeczy stanowiły - zaledwie 0,2% wszystkich wysłanych z USA¹²¹. Biorąc pod uwagę, że liczba Polaków w Chile, nie stanowiła nawet promila w porównaniu z Polonią w USA, był to udział znaczny. Świadczył nie o szczególnej zamożności tej Polonii, a raczej jej ofiarności i operatywności. Zdołano bowiem skłonić do aktywnej współpracy różne grupy narodowościowe. Ambasador w Kujbyszewie w swoim sprawozdaniu o udziale organizacji społecznych w akcji pomocy prowadzonej od 1 września 1941 r. do 31 sierpnia 1942 r. wymienił obok Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce również Kolonię Polską w Magallanes, księży w Concepcion, a także kolonię Jugosłowiańską w Antofagasta i Kolonię Żydowską w Santiago de Chile¹²². Pomocy tej nie zaprzestano i w następnych latach. W marcu 1944 r. do Iranu dotarły kolejne trzy skrzynie z odzieżą, wysłane pod firmą Poselstwa RP w Chile¹²³.

Równolegle organizowana była pomoc żywnościowa dla jeńców polskich w niemieckiej niewoli. Początkowo zajmowało się tym Poselstwo w Santiago, a później Polski

¹¹⁶ Tamże. Być może chodzi o Augustynę Gniłkę, który płacił na Komitet Funduszu Polskiego w 1926 r. (zob. Odezwa Komitetu Funduszu Polskiego w Chile, 25 V 1916, PIN-Rio t. 13 oraz AAN-KNP w Paryżu t. 19 k. 8-9).

¹¹⁷ Poselstwo RP w Chile do MSZ w/s zbiórki na pomoc dla Polaków w Rosji, 12 IX 1942 r., AAN-Londyn, t. 1549, k. 48-49.

¹¹⁸ Sprawozdanie z pomocy wysłanej Polakom w Rosji z terenu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w 1942 r., AAN-Londyn, t. 1556, k. 213.

¹¹⁹ Biuletyn organizacyjny. Światowy Związek Polaków z Zagranicy, Londyn 1943, nr 8: wrzesień, s. 14.

¹²⁰ Poselstwo RP w Chile do MSZ w/s zbiórki na pomoc dla Polaków w Rosji, 12 IX 1942 r., AAN-Londyn, t. 1556, s. 213.

¹²¹ Sprawozdanie z pomocy... w 1942 r., AAN-Londyn t. 1556, k. 213.

¹²² AAN-Londyn, t. 1549, k. 120.

¹²³ Zestawienie wydanego relifium delegaturze Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Teheranie - AAN-Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej Rządu RP w Londynie, t. 70, k. 142.

Czerwony Krzyż. Delegatura PCK w Chile została powołana do życia w lutym 1943 r. Według sprawozdania z jego działalności od 1 maja 1941 do 31 grudnia 1943 r. w Chile zebrano i wysłano 94 746 kg. żywności, co stanowiło 1,4% tego co wysłano w ogóle¹²⁴. Trudno stwierdzić, na ile prawdziwa była informacja podawana w 1944 r., iż "Polonia w Chile wysłała ostatnio dla jeńców polskich w Niemczech transport żywności, między innymi specjalny gatunek suszonego chleba znanego w Chile pod nazwą "Polonia" oraz konserwy mięsne z napisem "Konserwy typu polskiego"¹²⁵. Oceniając ten rodzaj pomocy można stwierdzić, że było to dużo jak na tak małą grupę. A przecież oprócz tego podejmowano również indywidualne próby pomocy rodzinom i przyjaciółom w kraju oraz rodakom w innych częściach świata. Jedynym śladem świadczącym, że ta pomoc istniała w rzeczywistości, to notatka o załadowaniu na statek "Ernebeck" w porcie nowojorskim 2 skrzyń i 3 bel używanej odzieży, przeznaczonej dla Polaków w Afryce Wschodniej w czerwcu 1943 r., będących darami "Polonii w Chile"¹²⁶.

Inną formą świadczenia na rzecz Ojczyzny było wysyłanie ochotników do Wojska Polskiego. Ilu ich było i kiedy wyjechali do armii? Polonia chilijska była niewielka, a zatem i liczba ochotników nie mogła być wielka. Można przypuszczać, że było ich kilku lub kilkunastu. W latach 1941-1943 wyjechało 120 ochotników¹²⁷ z Chile, Paragwaju i Boliwii. Czy wcześniej, w latach 1939-1941 wyjeżdżano do armii polskiej we Francji i Wielkiej Brytanii? Trudno to stwierdzić, ale kiedy na przełomie 1939-1940 r. w Syrii formowano Brygadę Strzelców Karpackich, ochotnicy spośród Polonii różnych krajów stanowili 25% jej składu (około 700 żołnierzy); "byli to Polacy z krajów arabskich, z Iranu, z państw Ameryki Łacińskiej, Żydzi polscy z Palestyny, a nawet 14-osobowa grupa z Harbina w Mandżurii"¹²⁸.

Z imienia i nazwiska wymienia się tylko kilku. Do najbardziej znanych należy Jan Gitlin, reporter i literat, który odplynął do Wielkiej Brytanii 17 VII 1941 r. z portu w Buenos Aires wraz z pierwszym transportem ochotników z Ameryki Południowej¹²⁹. Do obozu wojskowego w USA wyjechał Edward Zukowski (być może Żukowski)¹³⁰. Jeszcze inny nazywał się Zbigniew Gołędzickowski¹³¹. Jako ochotnika z Chile wymienia się Jerzego Jannasza lotnika z 404 dywizjonu bombowego, który brał udział w walkach nad

¹²⁴ Sprawozdanie z działalności Polskiego Czerwonego Krzyża za okres od 13 VIII 1940 do 31 XII 1943. Londyn 1944, s. 21, 49. Egzemplarz pochodzi z PIN-Rio, t. 161, podaje, że ogółem wysłano w transportach zbiorowych 6.507.800 kg żywności.

¹²⁵ Na mikrofon [...] Biuletyn materiałów radiowych Radia Polskiego. Londyn 1944 nr 9:28 I, s. 10.

¹²⁶ Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do Delegatury ministerstwa w Nairobi, 26 VII 1943 r., AAN- Londyn, t. 1841, s. 401-402.

¹²⁷ *Walki formacji polskich na Zachodzie 1939-1945*. Pod red. W. Biegańskiego, Warszawa 1981, s. 204.

¹²⁸ Tamże, s. 60.

¹²⁹ J. P e r t e k. *Pod obcymi banderami*. Poznań 1972, s. 138.

¹³⁰ "Codzienny Niezależny...", nr 3319, s. 5.

¹³¹ List do Interim Treasury Committee for Polish Questions General Branche, 23 VIII 1945 r., AAN- Ministerstwo Przemysłu, Handlu i Żeglugi Rządu RP w Londynie, t. 1078, k. 32.

Normandią. Prawdopodobnie do dziś mieszka w Chile¹³². O innym ukrywającym się pod imieniem Roman, pisano już w czasie wojny¹³³.

Innym wojskowym aspektem działalności Polaków w Chile było funkcjonowanie tu polskiego wywiadu. Wiadomo na ten temat nadzwyczaj mało, nie tylko ze względu na charakter tego typu działalności, ale i jej marginalność. Placówka w Chile nosiła kryptonim "Signalca" i strukturalnie podlegała placówce w Buenos Aires, ta zaś była częścią ekspozytury o kryptonimie "Estezet" w Nowym Jorku. Całością kierował Referat Zamorski Wydziału Wywiadowczego Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza. W zasadzie placówki takie tworzone przy polskich przedstawicielstwach dyplomatycznych, ze względu na znaczną zbieżność zakresów działalności¹³⁴. Placówka ta działała w latach 1942-1945¹³⁵. Wywiad koncentrował swą działalność na obserwacji: danego kraju, w tym Chile i jego stosunku do państw Osi; wpływów państw Osi, działalności wywiadów i emigracji; uzyskiwanie informacji docierających z Kraju oraz obserwacji emigracji narodów sąsiadujących z Polakami, szczególnie wychodźstwa ukraińskiego, białoruskiego i litewskiego i ich stosunku do Niemiec, ZSRR i Polski, m. in. poprzez studiowanie prasy przez nie wydawanej¹³⁶. To ostatnie zadanie na terenie Chile było zupełnie teoretyczne ze względu na brak zorganizowanych grup tych narodowości.

Kolejnym aspektem działalności polskiej w Chile czasu II wojny światowej były próby oddziaływania na miejscowe społeczeństwo. Jak już wspomniano, w chwili wybuchu wojny, na terenie Chile nie istniała żadna polska instytucja mogąca podjąć działalność propagandową. Tym problemem próbował zająć się poseł polski w Buenos Aires. Całość akcji musiała być nakierowana przede wszystkim na odpowiednie informowanie opinii publicznej o tym, co działo się na ziemiach polskich. Starano się to robić poprzez kontakty z wpływowymi osobistościami dążyć redakcjami znaczących pism chilijskich. O skutkach podjętych zabiegów Z. Kurnikowski Ministerstwu Spraw Zagranicznych w Angers pisał:

W Chile wskutek osierocenia tamtejszego Konsulatu Honorowego RP Poselstwo wykorzystuje dla spraw naszej propagandy usługi żony dyplomaty brytyjskiego, niejakię p. Elizabeth Pack, która intensywnie współpracuje z tamtejszym urzędem. Dużo artykułów Poselstwa umieściły pisma chilijskie dzięki właśnie p. E. Pack, która zresztą pozatem sama od siebie wiele artykułów o Polsce napisała. Cenny ten kontakt obecnie wykorzystano dla zorganizowania na terenie Chile ruchu protestacyjnego, przyczem p. E. Pack wykorzystala

¹³² "Słowo Powszechne" 1987, nr 71, s. 1. Brak potwierdzenia tej informacji, a w polskim lotnictwie na zachodzie nie było dywizjonu o nr 404. Istniał dywizjon 304 Ziemi Śląskiej. O polskim lotniku, ochotniku z Chile, Krzysztofie G., wspomina w "Na mikrofon [...] Biuletyn materiałów radiowych Radia Polskiego", Londyn 1944, nr 9, s. 10.

¹³³ W. C z e r e ś n i o w s k i. *Chilijski jedynak*. "Biuletyn Prasowy" Polska Agencja Prasowa "Światpol" (Londyn) 1943, nr 28, s. 6-7.

¹³⁴ A. P e p ł o Ń s k i. *Służba wywiadowcza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (1939-1945)*. Warszawa 1988, s. 155-159.

¹³⁵ Pracownicy placówki w Buenos Aires zorganizowali sieć wywiadowczą na terenie Chile, Paragwaju i Urugwaju, po 1 stycznia 1942 r. Powstanie placówki "Signalva" można datować na połowę roku. Normalnie wszelkie polskie placówki wywiadowcze Oddziału II Sztabu Naczelnego Wodza w Ameryce Północnej i Południowej zaprzestały działalności 10 lipca 1945 r., jednak ich likwidacja trwała do końca października, zob. P e p ł o Ń s k i, *op. cit.*, s. 156, 162.

¹³⁶ Tamże, s. 157-158.

notatkę o rozstrzelaniu prof. Białobrzeskiego i wydaleniu ludności polskiej z zachodnich potaci Rzeczypospolitej do serii publikacji, zainaugurowanej artykułem w czołowym dzienniku w Santiago de Chile "La Nacion" w dniu 23.I.40 r.¹³⁷.

Od władz polskich we Francji z zakresu propagandy nie docierało prawie nic. 10 marca 1940 r. minister Informacji i Dokumentacji pisał:

W Paryżu robimy starania o przesyłanie materiałów do Ameryki Południowej (Buenos Aires, Rio de Janeiro, Meksyk) przez Air France bezpłatnie [...] Informacja i Dokumentacja uprzejmie prosi o wyznaczenie jednego z urzędników Ambasady, który by był odpowiedzialny za obsługę wyżej wymienionych placówek zamorskich¹³⁸.

Niestety dalsze wydarzenia w Europie nie sprzyjały rozwojowi polskiej propagandy. Klęska Francji i konieczność ponownego tworzenia podstaw polskich instytucji państwowych w Wielkiej Brytanii zniszczyły wątłe polskie kanały informacyjne. Powstające zaś na terenie USA instytucje były jeszcze zbyt słabe, by w sposób istotny dotrzeć aż do Chile. Ponadto wszelkie polskie instytucje, odcięte od naturalnych źródeł finansowania, jakim jest własne społeczeństwo we własnym kraju, borykały się z powszechnym brakiem pieniędzy, paralizującym ich działalność. To, a w konsekwencji i brak technicznych możliwości szybkiego przesyłania informacji, powodowało, że polska propaganda oparta na poczcie lotniczej przegrywała z agencjami telegraficznymi¹³⁹. Po 1943 r. mimo to nastąpił rozwój polskiej propagandy. Bazowała wszak na dostarczaniu redakcjom polskich serwisów informacyjnych. I tak w 1941 r. z Rio de Janeiro dostarczono do Chile pocztą lotniczą egzemplarze "Servico Polones de Informacoes", ale "ze względu na trudności lokalne i nastawienie raczej proniemieckie tamtejszej prasy, wykorzystywanie biuletynu nie jest takie pełne"¹⁴⁰. Mimo to kilka pism dość regularnie zamieszczało informacje z tego biuletynu. Były to gazety przede wszystkim z Santiago de Chile, ale również i z innych miejscowości: Antofagosta, Concepcion, Tacla i San Filipe¹⁴¹. W końcu 1942 r. poselstwo zaczęło otrzymywać hiszpańskojęzyczny biuletyn "Polish Information Center" z Nowego Jorku¹⁴². Codzienna wysyłka depesz PAT'a z Nowego Jorku do Chile

¹³⁷ Posel RP w Buenos Aires, Z. Kurnikowski do MSZ w Angers w/s akcji informacyjno-propagandowej, 26 I 1940 r., PIN-Rio, t. 155. Zachowała się korespondencja pomiędzy E. Pack a Poselstwem RP w Rio de Janeiro oraz Buenos Aires z okresu od października 1939 do marca 1940 r., PIN-RIO, t. 160. Być może E. Pack opierała się na anglojęzycznym biuletynie "Polish Information Service" rozesłanym w drugiej połowie 1939 r. również do Chile przez E. Weintala z USA. Zob. List Edwarda Weintala do Ambasady RP w Waszyngtonie, 2 I 1940 r., AAN-Waszyngton, t. 2756, k. 4.

¹³⁸ Minister Informacji i Dokumentacji do Ambasady RP w Londynie w/s polskiej propagandy, 10 III 1940 r., AAN-Londyn, t. 1638, k. 88.

¹³⁹ Np. Stefan Rapp dyrektor Polish Information Center w Nowym Jorku podawał, że "listy do Ameryki Południowej idą trzy dni a do Tokio dwa tygodnie", zob. Sprawozdanie z postępu prac PIC na 15 stycznia 1941 r., AAN-Londyn t. 1638, k. 163.

¹⁴⁰ Posel RP w Rio de Janeiro do S. Strońskiego, ministra Informacji i Dokumentacji w Londynie, sprawozdanie z działalności propagandowej Poselstwa, 22 VII 1941 r., PIN-Rio, t. 180.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Sprawozdanie Polish Information Center z działalności do 30 września 1942 r., AAN-Waszyngton, t. 2759, k. 164.

rozpoczęła się dopiero 10 lipca 1944 r.¹⁴³. W celu wsparcia akcji propagandowej Ministerstwo Informacji i Dokumentacji utworzyło placówkę MID. Nie mogła ona prowadzić bardzo aktywnej działalności, jeśli zamierzano w 1945 r. wydatkować na tę placówkę... 350 dolarów¹⁴⁴.

Zdołano również kilkakrotnie nadać audycje radiowe, w języku hiszpańskim. Były one jednak emitowane sporadycznie. Z braku informacji na temat frekwencji, bardzo trudno ocenić ich wpływ na społeczeństwo chilijskie¹⁴⁵.

Kolejną dziedziną propagandową było organiozowanie obchodów różnego rodzaju świąt, w tym przede wszystkim 3 Maja¹⁴⁶. W dniu 1 września 1944 r. starano się zorganizować manifestację na Uniwersytecie Katolickim w Santiago z okazji wybuchu wojny¹⁴⁷. Dokumentacja dotycząca tego aspektu polskiej działalności, zachwła się w bardzo niewielkim stopniu.

Należy wspomnieć, że Polonia chilijska została "zasilona" niewielką grupą polskich uchodźców wojennych. Być może byli to ci, którzy zdolali jeszcze w 1940 r. wydostać się z ZSRR (przez Władawostok) do Japonii, a stamtąd przy pomocy polskich placówek m.in. do Chile¹⁴⁸. Jednym z pierwszych był wspomniany W. Stanisławski. Wraz z żoną Wierą w listopadzie 1940 r. wydostał się z Portugalii do Brazylii, a w 1941 oboje przybyli do Chile¹⁴⁹. O możliwościach osiedlenia w Chile pisał:

Co do ewentualnego przyjazdu tutaj osób będących w Brazylii to a) o Żydach i osobach pochodzenia żydowskiego, choćby byli katolikami, nie ma zupełnie mowy; b) odnośnie do innych Polaków, to o tyle tylko zabiegi na przyjazd do Chile mogłyby odnieść skutek o ileby dana osoba miała tu zapewnione czy zajęcie czy rodziny, jednym słowem istniał konkretny powód dla którego chciałby przyjechać z Brazylii do Chile¹⁵⁰.

Nic dziwnego zatem, że liczba chętnych nie była zbyt wielka. Wiemy jeszcze o inżynierze Stanisławie Zaborowskim oraz Adamie i Eugenii Berenbaumach, którzy przybyli w 1941 r.¹⁵¹. Prawdopodobnie również w czasie wojny przybył Bogumił Jasinowski,

¹⁴³ Polish Information Center. Sprawozdanie z działalności za miesiąc lipiec 1944 r., AAN-Waszyngton, t. 2761, k. 312.

¹⁴⁴ MSZ do MID w/s placówki MID w Santiago de Chile, tajne, 23 VIII 1944 r., AAN-MID, t. 19, k. 14.

¹⁴⁵ Działalność propagandowa Ministerstwa Informacji i Dokumentacji w Ameryce Łacińskiej, 1944, AAN-MID, t. 19, k. 155.

¹⁴⁶ Poseł RP w Santiago de Chile, W. Mazurkiewicz do Poselstwa RP w Rio de Janeiro, 11 X 1940 r., PIN-Rio, t. 585.

¹⁴⁷ MSZ do MID w/s placówki MID, AAN-MID, t. 19, k. 141.

¹⁴⁸ Ambasador RP w Tokio, T. Romer do MSZ w Londynie w/s uchodźców z Polski, 10 X 1940 r. (AAN-Londyn, t. 1816, k. 233) wspomina, że pewna liczba uchodźców "przy pomocy Ambasady oraz krewnych dostała się do Stanów Zjednoczonych, Australii, Kanady, Chili [podkr.-K.S.], Indji Holenderskich..."

¹⁴⁹ Spis uchodźców polskich przybyłych do Brazylii w okresie od 1 IX 1939 do 1 X 1941, PIN-Rio, t. 198.

¹⁵⁰ Notatka sporządzona przez W. Stanisławskiego 26 maja 1941, PIN-Rio, t. 495.

¹⁵¹ Spis uchodźców..., Spis nr IV uchodźców polskich przybyłych do Brazylii, PIN-Rio, t. 198; Delegat Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Lizbonie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Londynie, 3 VIII 1943 r., AAN-MP i OS Rządu RP w Londynie, t. 127, k. 20-21; S. S c h i m i t z e k. *Na krawędzi Europy*. Warszawa 1970. s. 687, wspomina o osobach, które przy jego pomocy wyjechały

później aktywny działacz wśród Polaków w Chile¹⁵². W 1943 r. miał przybyć ks. Jan Skowronek, który osiadł w Concepcion jako profesor tamtejszego Seminarium¹⁵³. Największa fala przyjazdów miała nastąpić po zakończeniu wojny.

7. Powojenne losy Polaków w Chile

Radość z zakończenia wojny dla wieluset tysięcy ludzi szybko została przesłonięta falą obaw o przyszłość. Podział Europy i początek coraz bardziej wszechwładnego stalinizmu zmuszały rzeszę ludzi do postawienia sobie pytania - wracać, czy też poza własnym krajem szukać spokojnego i godnego życia. W różnych kręgach polskiego społeczeństwa na uchodźstwie, od Łaby po Ziemię Ognistą zdawano sobie sprawę z niemożności powrócenia do Polski. W Kulski pisał na ten temat już w kwietniu 1945 r.:

Jeżeli obecna sytuacja polityczna nie ulegnie zmianie, to należy przewidywać konieczność ulokowania setek tysięcy Polaków zagranicą. Niewątpliwie leży w ich interesie i w interesie narodu, aby ich miejsce osiedlenia było korzystne pod względem klimatycznym i gospodarczym. Ponadto bardzo wskazany jest, aby możliwie skierować całą masę emigracji do tego samego kraju, co dawałoby rękojmię przeciw wynarodowieniu¹⁵⁴.

Nie było jednak szans na realizację takich planów. Początkowo oczekiwano, że sytuacja się zmieni. Gdy władze na wschodzie umacniały się, a terror stalinowski ujawniał coraz bardziej krwawe oblicze wielu Polaków postanowiło nie wracać. Motywów tej decyzji wysuwano wiele. Najczęstszym był sprzeciw na nowy system władzy sprawowany w kraju. Pisano:

zdecydowani są nie wracać tak długo, póki nie zmieni się stan obecnie w Polsce panujący, póki naród Polski nie będzie istotnym gospodarzem swego kraju, póki władza nie będzie spoczywała w rękach rządu przez naród polski wyłonionego, póki Polska nie stanie się państwem wolnym od obcych, niepodległym, suwerennym¹⁵⁵.

Inni, zmęczeni latami wojny, rozłąką, poniewierką, utratą wszystkich i wszystkiego, szukali spokojnego miejsca na świecie. Tego, system stalinowski im nie gwarantował. Wielu pochodziło z Kresów Wschodnich i ich Ojczyzna znalazła się pod zaborem, a Polska Ludowa była tylko karykaturą wolnego kraju.

Nielatwo było znaleźć kraj, który chciałby przyjąć na swoje terytorium, dać pracę i godziwe warunki życia tysiącom ludzi. Przeciż koniunktura gospodarcza nakręcana dotychczas wojną osłabła, rynek pracy zapelniali zdemobilizowani żołnierze. Każda okazja

z Portugalii do Wielkiej Brytanii, USA, Kanady, Brazylii i Chile, m.in. A. Berenbaum. O kilku osobach wspomina "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁵² Zachowały się dwa listy B. Jasinowskiego do Posła RP w Meksyku, datowane z Santiago de Chile 22 IV i 4 V 1943, IJP-Archiwum W. Neumana, t. III/12, k. 66-67, 75.

¹⁵³ "Rocznik Polonii" 1950, Londyn, s. 170.

¹⁵⁴ Uwagi W. Kulskiego do memorandum ministra W. Podoskiego w/s osiedlenia Polaków po wojnie, AAN-Londyn, t. 1624, k. 2.

¹⁵⁵ Z. Ł u k a c z y Ń s k i. "Wskazania emigracyjne. "Agencja Informacyjna" (Monachium) 4 IV 1946, nr 3, s. 14.

wyjazdu i "zaczepienia się" wydawała się dobra. Początkowo myślano bardziej o wyjeździe do USA czy Kanady niż do Chile. Autor monachijskiej "Agencji Informacyjnej" omawiając poszczególne kraje pod względem ich atrakcyjności dla Polaków, wręcz stwierdził:

*Bezwzględnie nie do przyjęcia są kraje Ameryki tropikalnej oraz Chile, Boliwia, Urugwaj, Paragwaj*¹⁵⁶.

W rok później ta sama gazeta podawała już znacznie ostrożniej:

*Chile. Bank hipoteczny opracowuje obecnie projekt kolonizacji. Szczegółów na razie brak. Klimat w większej części kraju dla Europejczyków znośny*¹⁵⁷.

W 1947 r., a jeszcze bardziej w roku 1948 gdy tysiące ludzi nadal nie wiedziały, gdzie przyjdzie im żyć, a chcieli żyć normalnie, już nie zastanawiano się, czy lepiej, czy gorzej będzie w jakimś kraju. Raczej myślano w kategoriach przyjmą - nie przyjmą. Chile dawało szansę, gdyż zobowiązało się wobec IRO do przyjęcia 5.000 uchodźców¹⁵⁸. W związku z tym pojawiły się artykuły szerzej informujące o samym kraju, jego warunkach klimatycznych i ekonomicznych. Na ogół przedstawiano Chile jako kraj ustabilizowany¹⁵⁹. Zwracano też uwagę na inne, znacznie bardziej praktyczne elementy wyjazdu:

*Do Chile na razie nie przyjmowani są Żydzi. Pierwszeństwo mają rodziny. (...) wyłączeni są rozwodnicy i analfabeci*¹⁶⁰.

Artykuły te na pewno nie odstraszały od wyjazdu nad Pacyfik.

Około 1.000-1.200 osób przyjechało do Chile. Chętni na wyjazd zgłaszali się we francuskiej strefie okupacyjnej¹⁶¹. W większości przybyli jednak z Austrii¹⁶². Od września 1947 r. miała działać tam chilijska misja rekrutacyjna. Ukazująca się w Austrii uchodźcza polska gazeta "Dziś i Jutro" donosiła:

*Od dnia 10 marca 1948 r. rozpoczęły się badania lekarskie przed przyjazdem komisji chilijskiej. Ilość zgłoszonych do Chile Polaków - około 200 osób*¹⁶³.

Ale nadzieje uchodźców jeszcze długo były wystawiane na próbę, jeśli w lipcu 1948 r. to samo pismo informowało:

*Komisja z Chile zapowiedziała wreszcie (tym razem podobno na pewno) przyjazd do Innsbrucka na 12 lipca 1948 r.*¹⁶⁴.

¹⁵⁶ Tamże, s. 17.

¹⁵⁷ *Sprawy emigracyjne*. "Agencja Informacyjna" (Monachium) 31 I 1947, nr 5(41), s. 9. Podobnie pisano na Bliskim Wschodzie np. *Informacje o możliwościach osiedlenia. Chile*. "Polak w Libanie" (Bejrut) 1947, nr 21, s. 10.

¹⁵⁸ Program emigracyjny IRO, "Biuletyn Związku Rolników i Pracowników Rolnych na Obszarze Okupacji Brytyjskiej Niemiec" (Osnabruck) wrzesień 1948, nr 2, s. 4. W 1947 była mowa o 2000 osób, "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" 1947, nr 51, s. 3.

¹⁵⁹ *Chile*. "Biuletyn Związku Rolników i Pracowników Rolnych na Obszar Okupacji Brytyjskiej Niemieckiej" (Osnabruck), październik 1948, nr 3, s. 11-12.

¹⁶⁰ *Chile - nowy teren emigracyjny*. "Nasza Emigracja" (Regensburg) 1948, nr 11, s. 3.

¹⁶¹ Zob. Uwagi dotyczące akcji osiedleńczej w stosunku do poszczególnych terenów imigracyjnych, 10 XII 1947, IJP - Archiwum Rzeczowe. Rada do Spraw Osiedlenia Uchodźców Polskich.

¹⁶² Kalendarz Dziennika Polskiego w Wielkiej Brytanii na rok pański 1952, s. 59.

¹⁶³ "Dziś i Jutro. Serwis Prasowy Zjednoczenia Polaków w Tyrolu. (Innsbruck) 1948, nr 3, s. 4.

¹⁶⁴ Tamże, nr 9, s. 4.

Chilijska komisja starała się podobno kwalifikować przede wszystkim inteligencję i rodziny z dziećmi¹⁶⁵. Jednak przybycie komisji i jej pozytywne orzeczenie nie mogło decydować jeszcze o wyjeździe do miejsca przeznaczenia, jeśli we wrześniu "osłabły, raczej przesuwwały się na dalszy termin nadzieje kandydatów na wyjazd do Chile. Według wiadomości otrzymanych z IRO wyjazd transportu z Tyrolu spodziewany jest dopiero w listopadzie"¹⁶⁶. Terminy przesuwwały się, nie były potwierdzane, wzrastała niepewność wśród uchodźców¹⁶⁷. Posiadane informacje o tych, którzy wyjechali są ułamkowe, np. w sierpniu 1949 r. 8 osób wyjechało z rejonu Regensburga w Niemczech¹⁶⁸. Z braku jednak źródeł możemy się jedynie domyśleć, że najliczniejsze grupy przybyły do Chile w latach 1947-1949.

Kto przyjechał do Chile? Niestety zakres naszej wiedzy i w tej materii jest nader ograniczony. Byli to kombatanci z rodzinami, wywiezieni do Rzeszy, zesłańcy łagrów rosyjskich, uchodźcy z Francji np. w 1947 r. przyjechał m.in. znany już na tym terenie major Józef Poznański, rotmistrz Mirosław Dziekoński-Korab. Schronienie w dalekim Chile znalazł generał WP Stanisław Oktawiusz Małachowski, we wrześniu 1939 r. zastępca generała W. Thomme'a podczas obrony Modlina, później jeniec oflagu w Koenigstein i Murnau. (Zmarł 3 listopada 1971 r.)¹⁶⁹.

Zakończenie wojny i nowa sytuacja w Europie, odziaływały na zmiany wśród dotychczasowej Polonii. Nasilił się rozpad solidarnej dotychczas społeczności na dwa obozy. W połowie lipca 1945 r. poseł W. Mazurkiewicz miał nawet opublikować odezwę wzywającą do wytrwania¹⁷⁰, co jednak nie zmieniło sytuacji. W tym też czasie pojawił się w Chile uchodźcy z Europy.

Znaczny wzrost liczebny Polonii chilijskiej po wojnie spowodował powstanie nowych organizacji. Jeszcze w czasie trwania wojny miano zorganizować "Związek Byłych Wojskowych"¹⁷¹. Ze względu na brak potwierdzenia w źródłach były to prawdopodobnie przemiany organizacyjne w już istniejących instytucjach. Być może, choć również brak potwierdzenia, na miejsce Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, powołano Towarzystwo Pomocy Polakom. Była to delegatura funkcjonującego w Londynie Towarzystwa Pomocy Polakom, powołanego do działalności opiekuńczej nad polskimi emigrantami rozsiyanymi praktycznie po całym świecie. W 1950 r. jej delegatury funkcjonowały w 23 krajach¹⁷². Na czele chilijskiej stał ks. J. Skowronek. Nietrudno się

¹⁶⁵ "Kombatant. Biuletyn Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Italii. Koło Rzym." (Rzym) 1948, nr 16/17, s. 28.

¹⁶⁶ "Dziś i Jutro (Innsbruck)" 1948, nr 8, s. 4.

¹⁶⁷ Tamże, nr 9, s. 4.

¹⁶⁸ "Nasza Emigracja" (Regensburg), 1949, nr 35(56), s. 3.

¹⁶⁹ M. C i p l e w i c z. *Małachowski Stanisław Oktawiusz (1882-1971). Polski Słownik Biograficzny*. t. 19, s. 423.

¹⁷⁰ "Biuletyn Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy" (Londyn) nr 21, s. 14. Ulotki nie odnaleziono.

¹⁷¹ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁷² "Rocznik Polonii" 1950, s. 55-56.

domyśleć, że celem tej instytucji było stworzenie możliwie najlepszych warunków przybywającym do Chile ofiarom zakończonej wojny.

Niewiele wiemy, z braku źródeł, o ówczesnym polskim życiu organizacyjnym w Chile. Silny wpływ na te sprawy wywierał stosunek do wydarzeń dziejących się w odległej o tysiące kilometrów Ojczyźnie. Niewątpliwie nastąpił podział na "niepodległościowców" i "reżimowców"¹⁷³. Dopelnąć tego rozłamu miał W. Mazurkiewicz, zaprzestając pełnienia swych poselskich funkcji¹⁷⁴.

Jedną z pierwszych organizacji powstałych w tych burzliwych latach miało być Polsko-Chilijskie Towarzystwo im. I. Domeyki, założone przez niepodległościowców, które ze względów na wewnętrzny rozłam zaprzestało swojej działalności¹⁷⁵. Inicjatywa organizacyjna miała przejść w ręce zwolenników współpracy z władzami warszawskimi, którzy w tym celu powołali do życia Radę Polonii w Chile¹⁷⁶. Wedle autorów wspomnianego tu opracowania jubileuszowego Światopól Rada Polonii przekształciła się w Zjednoczenie Polaków w Chile¹⁷⁷; z innych przekazów wynika zaś, iż przez pewien czas organizacje te istniały równoległe¹⁷⁸. Ostatecznie od 1950 r. najważniejszą organizacją staje się Zjednoczenie Polaków w Chile (Union Polaca en Chile)¹⁷⁹. Prezesem został wówczas ks. prof. J. Skowronek; od 1952 r. funkcję tę pełnił ks. Prof. M. Paradowski¹⁸⁰, w latach 1958-1959 Wojciech Pszczółkowski¹⁸¹, w końcu objął Janusz Holenderski¹⁸². W 1954 r. Towarzystwo miało liczyć 100 członków, co świadczyłoby o dużej jego popularności wśród niewielkiej (400-500 osób) społeczności polonijnej. 15 VIII 1955 r. odbyło się poświęcenie Sztandaru Zjednoczenia¹⁸³. Organem Zjednoczenia stał się "Polak w Chile - El Polaco de Chile". Powstanie tego pierwszego pisma polskiego w Chile wiąże się z postacią Juliana Kuhajewskiego - psychologa, historyka sztuki z wykształcenia, dziennikarza z zamiłowania i poliglota. Po wojnie przyjęty do służby dyplomatycznej nowego reżimu został wysłany do pracy w ambasadzie w Bukareszcie. W 1947 r. zdecydował się zerwać z Polską Ludową. Po dłuższych perypetiach znalazł się w

¹⁷³ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66-67.

¹⁷⁴ W obszernym biogramie W. Mazurkiewicza w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 20, s. 319-320 niestety pominięty został cały okres działalności w okresie wojny i później.

¹⁷⁵ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁷⁶ Wymienia tę organizację "Rocznik Polonii" 1950, s. 91 oraz "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁷⁷ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁷⁸ "Rocznik Polonii" 1950, s. 91.

¹⁷⁹ Zakradł się tu pewien błąd językowy, gdyż nazwa Zjednoczenie Polaków w Chile tłumaczy się na hiszpański jako Union de los Polacos en Chile, podczas gdy nazwę Union Polaca en Chile należałoby przełożyć jako Zjednoczenie Polskie w Chile.

¹⁸⁰ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 66.

¹⁸¹ "Rocznik Polonii" 1958-1959, s. 49.

¹⁸² S. W ó j c i c k i. *Polska emigracja w Chile*. "Panorama emigracji polskiej. Kalendarz naszej rodziny" 1968, s. 156.

¹⁸³ Być może jest to sztandar, który wspomina M. W ó j c i c k i, *op. cit.*, s. 160: "wyszywany złotem i ozdobiony kosztownościami. Na jednej stronie wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej, a na drugiej Orzeł Biały w koronie".

Chile. Zdolał tam uzyskać pracę redaktora w jednym z hiszpańskojęzycznych dzienników. Założył i wydawał "Polaka w Chile"¹⁸⁴. Prawdopodobnie od początku swego istnienia pismo to, zgodnie z podtytułem, było "Miesięcznym Biuletynem Informacyjnym Zjednoczenia Polaków w Chile". Niestety nie wiadomo, kiedy ukazał się pierwszy numer; być może w połowie 1952 r.¹⁸⁵

Inną organizacją polską było Koło Stowarzyszenia Polskich Kombatantów (Circulo de Ex-Combatientes Polacos), założone w 1949 r.¹⁸⁶. Brak źródeł uniemożliwia dokładny opis jego działalności. W 1954 r. prawdopodobnie już nie istniało, a może tylko nie przejawiało aktywności. W 1952 r. powołany został natomiast Instytut Kultury Polskiej w Santiago, pod kierownictwem profesorów B. Jasinowskiego i M. Poradowskiego¹⁸⁷. Najprawdopodobniej działał on przy Zjednoczeniu Polaków. W ramach prowadzonej działalności organizował odczyty dotyczące spraw polskich. Nie udało się niestety określić czasu funkcjonowania Instytutu¹⁸⁸. Prawdopodobnie w 1950 r. ukonstytuowała się w Chile Tymczasowa Komisja Organizacyjna Skarbu Narodowego z ks. Miarianem Jung-Nowickim na czele¹⁸⁹; w kolejnych latach funkcję delegata Skarbu Narodowego pełnił M. Poradowski i T. Lasser¹⁹⁰.

Mimo rozbicia na co najmniej dwa nurty polityczne Polonia chilijska prowadziła ożywioną działalność kulturalno-oświatową. Jednym z jej przejawów była praca Instytutu Kultury Polskiej, i różnego typu kursy organizowane przez Zjednoczenie. Podejmowano próby zorganizowania szkoły polskiej, ale jak się wydaje bez pozytywnych rezultatów¹⁹¹.

Główny nurt życia Polonii podporządkowano podtrzymywaniu świadomości narodowej i związków z odległą Ojczyzną. Organizowano regularnie obchody świąt narodowych, zarówno 3 Maja jak i 11 Listopada, przypominano rocznicę "Cudu nad Wisłą", czczono pomordowanych w Katyniu. Starano się reagować na takie wydarzenia zachodzące w Kraju, jak aresztowanie księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Delegacja Zjednoczenia Polaków złożyła wówczas na ręce nuncjusza papieskiego, ks. arcybiskupa Baggio, protest przeciw prześladowaniu Kościoła w PRL, podpisany przez całą kolonię polską. Podobnej treści protest został przesłany również do Watykanu¹⁹².

Wypełniając swój obowiązek informowania o Polsce, Polonia wydawała szereg pism w języku hiszpańskim. Około 1950 r. Edward Wiche-Zarzycki redagował "Boletin Centro-

¹⁸⁴ A. A z a r j e w. *Śp. Red. Julian Kuchajewski*. "Dziennik Związkowy Zgoda" z 25 I 1988, s. 6.

¹⁸⁵ Udało się dotrzeć do pięciu numerów: z 1953 nr 11:VI; nr 15:X; z 1956 r. nr 32/34:I-II-III oraz nr 35/36:IV-V.

¹⁸⁶ "Rocznik Polonii" 1950, s. 91.

¹⁸⁷ "Rocznik Polski" 1954-1955, s. 116; "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 67.

¹⁸⁸ Wymieniony on jest w "Roczniku Polonii" 1954-1955, s. 116, nie ma go już w "Roczniku Polonii" 1956-1957, chociaż 14 kwietnia 1956 r. miał on rozpocząć nowy cykl wykładów, zob. "Polak w Chile" R. 5:1956 nr 4/5(35/36) s. 12.

¹⁸⁹ "Skarb Narodowy" 1950, nr 1, Ksiądz M. Jung-Nowicki pracował w Chinguayante.

¹⁹⁰ "Rocznik Polonii" 1956-1957, s. 111; "Rocznik Polonii" 1958-1959, s. 49.

¹⁹¹ *Zebrań w sprawie szkoły polskiej*. "Polak w Chile" R. 5:1956 nr 4/5(35/36), s. 12.

¹⁹² *Z życia Polonii w Chile*. "Polak w Chile", R. 2:1953, nr 15, s. 5.

Europeo. La Voz de Polonia Oprimida". Niestety nic więcej o tym piśmie nie wiemy, podobnie, jak i o wydawanym przez tego samego redaktora w 1963 r. "Ariba de Talon". Najbardziej znanym pismem pozostał kwartalnik "Estudios Sobre el Comunismo", redagowany i wydawany przez prof. M. Poradowskiego (od 1953 r.).

W drugiej połowie lat pięćdziesiątych aktywność Polonii w Chile osłabła. Wiązało się to z emigracją wtórną, kierującą się przede wszystkim do krajów anglosaskich¹⁹³. Szczególnie liczną grupę wśród tej Polonii stanowią pracownicy naukowci. Obok często przywoływanych postaci profesorów M. Poradowskiego i B. Jasinowskiego, należy wymienić Andrzeja Peretiatkiewicza, specjalistę w dziedzinie literatury słowiańskiej, wykładającego w Santiago de Chile. Tam też prowadził wykłady z zakresu psychologii prof. Brunon Rychłowski, zaś w Uniwersytecie w Valparaiso można było spotkać prof. Edwarda Goreckiego¹⁹⁴.

Liczną grupę stanowią twórcy kultury, tacy jak np. tłumacz literatury polskiej Marian Rawicz, socjolog, ale znany ze swych fotograficznych osiągnięć, Bogusław Bob-Borowicz¹⁹⁵. Wśród wielu Polaków przybyłych po wojnie do Chile znaczną część stanowią żołnierze różnych formacji Wojska Polskiego, od żołnierzy września 1939 r. poczynając, poprzez żołnierzy Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych z Francji, Włoch i Niemczech kończąc. Spośród nich szczególne miejsce zajmuje Mirosław Dziekoński - kresowiak, wychowany w Wilnie. W 1939 r. jako podporucznik 12 pułku ułanów Wołyńskiej Brygady Kawalerii wziął udział w sławnym boju pod Mokrą, gdzie został ranny. Potem zdołał przedostać się na Węgry i tu natychmiast podjął działalność konspiracyjną. Odbył dwukrotnie jako kurier podróż na trasie Budapeszt-Lwów. Dzięki jego wyprawie zmontowano we Lwowie konspiracyjną radiostację, uzyskując w ten sposób łączność między walczącym o niepodległość krajem a władzami RP na wychodźstwie. Aresztowany we Lwowie przez NKWD, został wywieziony w głąb "okrutnej ziemi". Zwolniony w 1941 r. znalazł się w armii gen. Wł. Andersa. Wraz z II Korpesem walczył we Włoszech. Za udział w bitwie pod Monte Cassino został po raz drugi odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari. Po wojnie przez Wielką Brytanię, w 1949 r., wraz z rodziną dotarł do Chile. W kwietniu 1987 r., gdy do Chile przybył Ojciec Święty Jan Paweł II, wśród Polaków witających Go w Santiago de Chile znalazł się i M. Dziekoński. Niestety rotmistrz Mirosław Dziekoński-Korab zmarł 1 października 1987 r. w Santiago de Chile i tam został pochowany¹⁹⁶.

¹⁹³ "Polonia Zagraniczna" 1929-1954, s. 68.

¹⁹⁴ I. Klarnier-Kosińska, *op. cit.*, s. 212.

¹⁹⁵ Tamże, s. 212-213.

¹⁹⁶ Bibliografia do biografii M. Dziekońskiego jest skromna: *Korespondencja Jana Żdźarskiego w "Słowie Powszechnym"* w 1987, nr 65, s. 6; nr 71, s. 1, 13; nr 86, s. 6 oraz nr 219, s. 6; nekrolog, "Słowo Powszechne" nr 217 z 1987 r., s. 6. Ponadto w bibliotece Polskiego Instytutu Naukowego w Nowym Jorku znajduje się pamiętnik Mirosława (Dziekońskiego)-Koraba: "Stało się inaczej [...]". Niestety odnalazłem go w ostatnim dniu pobytu w tym gościnnym Instytucie i nie zdołałem sporządzić dokładnych notatek.

8. Polscy księża w Chile

Prawdopodobnie pierwszym polskim kapłanem, który odwiedził Chile był franciszkanin Bonawentura Buczyński. Urodzony ok. 1800 r., miał początkowo wypełnić swe misjonarskie powołanie w Chinach, skąd udał się do Chile. Jak długo tam przebywał, nie wiadomo. Wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie w 1863 r. objął probostwo w Poland Corner w stanie Wisconsin¹⁹⁷. Kolejnym, również wędrującym księdzem, był Karol Mikoszewski, który dotarł do Santiago de Chile w lutym 1867 r., po długiej podróży lądowej z Buenos Aires. Kwestował on po Ameryce Południowej, zbierając pieniądze na pomoc dla polskiej emigracji we Francji. Przebywał w Chile do września 1867 r., potem wyjechał do Peru¹⁹⁸.

Księdzem, który zaznaczył swą obecność w Chile był Mateusz Matulski, który w 1877 r. pracował w Punta Arenas. Niestety działalność uniemożliwił mu konflikt z miejscowymi władzami administracyjnymi. Zarzucano mu fanatyzm religijny, nietolerancję i słabą znajomość języka hiszpańskiego. Można się jednak domyślać, że część tych zarzutów wywodzi się z sympatii, jaką ksiądz Matulski okazał grupie żołnierzy, którzy w listopadzie 1877 r. usiłowali wszcząć bunt w Punta Arenas¹⁹⁹.

W końcu stulecia na szerszą skalę rozwinęli działalność salezjanie. Ogółem do 1981 r. przebywało ich w Chile 43²⁰⁰. Pierwszym był brat zakonny Jan Sikora. Urodzony w 1858 r. w Miechowicach na Śląsku, po studiach we Włoszech, wyjechał 4 lutego 1891 r. do Argentyny. W Chile, na wyspie Dawson w Patagonii, znalazł się w 1892 r.²⁰¹. Pozostał na zawsze z Indianami. Zmarł 14 maja 1921 r. w Candelaria na Ziemi Ognistej²⁰². Nie był jedynym polskim duchownym w Chile. W swej korespondencji do brata, publikowanej później w "Gazecie Opolskiej" tak opisywał spotkanie z rodakami:

Zeszłego roku [1895 - KS], 5 grudnia przypadkiem byłem ze swym przełożonym w mieście portowym Punta Arenas. W tymże dniu przybyły tutaj do portu 17 nowych misjonarzy z Europy, między którymi było 6 Polaków, a mianowicie 3 z Polski pod Moskałem, a 3 z naszego Śląska, jeden z Lipień, drugi z Namysłowa, a trzeci spod Raciborza. Przełożony mój, ja i inni księża nasi wyszliśmy naprzeciwko nim do portu na

¹⁹⁷ Zob. M. H a i m a n. *Buczyński Bonawentura (ok. 180-1972)*. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 3, s. 88.

¹⁹⁸ Karol Mikoszewski (1832-1886) uczestnik Powstania Styczniowego, członek Rządu Narodowego w 1863 r., działacz emigracyjny i zesłaniec syberyjski. Odbił swą podróż po Ameryce Południowej w latach 1866-1868, zob. *Polski Słownik Biograficzny*, t. 21, s. 165-166; R. B e n d e r. *Ksiądz Karol Mikoszewski 1832-1886*. Warszawa 1982, s. 132-142.

¹⁹⁹ I. K l a r n e r - K o s i Ń s k a, *op. cit.*, s. 209; F. A. E n c i n a. *Historia de Chile*, t. 30, Santiago de Chile 1984, s. 206-222.

²⁰⁰ S. S z m i d t. *Salezjanie polscy na misjach*. W: *Misjonarze polscy w świecie. Materiały sympozjum misjologicznego 1982 r.* Warszawa 1985, część II, s. 70.

²⁰¹ Z. B e d n o r z. *Dyszłem i parą. Z dziejów polskiej literatury podróżniczej na Śląsku*. Opole 1978, s. 257-268; *Korespondencja z Ameryki w prasie polskiej na Śląsku (1868-1900)*. Wrocław 1980, s. 150-155, 163-165, tu publikowane zostały korespondencje Jana Sikory.

²⁰² Z. B e d n o r z, *op. cit.*, s. 336.

powitanie. I czy uwierzycie mi Ja już nie umiałem rozmawiać po polsku, a oni znów nie umieli po hiszpańsku. Więc rozmowa nasza odbywała się w ten sposób, iż mówiłem do nich słowo po polsku, a dziesięć po hiszpańsku i po włosku, lecz przyznaje, że wstydzilem się sam siebie bardzo.

Nowo przybyli zostali wysłani po części do misji pod wezwaniem świętego Rafała na wyspie Dawson, a trzech pozostali w Punta Arenas²⁰³. Podróżujący w tym czasie po Chile Adam Karwowski zanotował ich nazwiska i tak w Punta Arenas pozostali Bracia Adolf Kwaśny, Franciszek Frącek i Jan Chudzicki, a z Janem Sikorą pracowali owi przybysze z Królestwa Polskiego - Piotr Gabrysiak, Gabriel Kozłowski i Walenty Stawosz. O tych ostatnich zanotował pozytywną opinię

zaledwie od roku znajdują się rodacy nasi tam na wyspie [Dawson - KS], a już zdobyli sobie zaufanie i uznanie przełożonych, jak się z ust tychże samych dowiedziałem²⁰⁴.

Wszyscy wymienieni duchowni pracowali wśród Indian, dopiero w wiele lat później przybyli księża, którzy podjęli się opieki duchowej nad przebywającymi w Chile rodakami. Z czasem pojawili się i tam nieliczni polscy imigranci, których księża ci otoczyli swą opieką. Jednym z nich był Marian Mazur, salezjanin²⁰⁵.

Osoby duchowne zawsze odgrywały istotną rolę w życiu Polonii chilijskiej, poczynając od wspomnianego już ks. Hermana Domeyko. W czasie pierwszej wojny światowej do zbiórki na rzecz Komitetu Funduszu Polskiego w Chile włączyli się księża Ludwik Gorczaty i Klemens Korda, pracujący w Concepcion²⁰⁶. W położonym zaś na północy Chile mieście Iquique kwestował inny salezjanin - Simon (Szymon) Dyrerowicz²⁰⁷.

Ksiądz Brunon Rychłowski przybył do Chile w 1929 r. był pierwszym, który szczególną troską otoczył zamieszkałych tam rodaków. Po nim, w 1935 r., przyjechał ks. Szymon Wójcicki.

Druga wojna światowa wpłynęła na intensyfikację działalności księży. Na szczególne wspomnienie zasługuje zorganizowanie w 1943 r. "Dnia Dziecka Polskiego". Wypadł on w niedzielę i w bardzo wielu kościołach właśnie z inicjatywy polskich księży, odbyły się msze w intencji dzieci polskich²⁰⁸. Podobne uroczystości odbyły się także w intencji pomordowanych w Katyniu. Po wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 września 1944 r. istniejąca tu Polska Misja Katolicka zainicjowała msze, w których, oprócz Polonii, licznie uczestniczyli Chilijczycy, a obecny był Nincjusz Papieski i przedstawiciele Państw Alianckich²⁰⁹.

W trakcie działań wojennych na prośbę księdza abpa Józefa F. Gawliny, Stolica Apostolska mianowała ks. B. Rychłowskiego rektorem Polskiej Misji Katolickiej (funkcję

²⁰³ Korespondencja..., s. 163.

²⁰⁴ Tamże, s. 167.

²⁰⁵ Wielkanos w listach misjonarzy. "Kierunki" 1984, nr. 17, s. 9.

²⁰⁶ List L. Gorczatego do M. Chmyzowskiego, 6 IX 1916 - KBS.

²⁰⁷ List S. Dyrerowicza do F. Domeyki, 20 VIII 1916 - KBS.

²⁰⁸ S. W ó j c i c k i, *op. cit.*, s. 158; S. K o s i Ń s k i, *Polscy salezjanie w służbie emigracji 1893-1975*. W: *Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Lublin 1982, s. 303-304.

²⁰⁹ S. W ó j c i c k i, *op. cit.*, s. 158.

pełni do dziś), zaś ks. Szymon Wójcicki został duszpasterzem chilijskiej Polonii²¹⁰. Po wojnie Polska Misja Katolicka stała się ośrodkiem duchowego oparcia dla Polonii. Jej działalność, oprócz codziennej pracy, szczególnego znaczenia nabierała w momentach przełomowych. Do takich należało zainicjowanie w Chile wystąpień w obronie aresztowanego przez władze komunistyczne księdza prymasa Stefana Wyszyńskiego. Po tragicznych wadzeniach czerwca 1956 r. w Poznaniu, Polska Misja Katolicka przygotowała msze w intencji ofiar reżimu komunistycznego, w których uczestniczyli przedstawiciele chilijskich organizacji robotniczych. Prowadziła równoległe akcje informacyjną na temat sytuacji w Polsce²¹¹.

Misja Katolicka zorganizowała życie religijne Polonii. W kościele p.w. Matki Boskiej Zwycięskiej Polonia ufundowała obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, zwanej przez Chilijczyków "La Virgen Polaca". Tam też dwa razy w miesiącu oraz we wszystkie ważniejsze święta kościelne i narodowe odprawiane są msze święte dla Polonii. Przy Misji powołane zostały "Veritas" skupiający inteligencję, "Kółko Różańca Świętego" dla kobiet i dziewcząt oraz "Kółko Ministrantów".

W miarę słabnięcia działalności organizacji świeckich, Polska Misja Katolicka przejęła najważniejsze funkcje. Otrzymawszy od władz chilijskich osobowość prawną, jako Fundacion Mision Catolica Polaca de Chile, podjęła starania o uzyskanie domu, w którym znalazłyby siedzibę wszystkie organizacje polskie, a także szkoła sobotnia, biblioteka i kaplica²¹².

W ostatnich latach, obok księży salezjanów rozpoczęli prace księża werbiści. Przybyło ich w latach osiemdziesiątych trzech - Piotr Bujak, Andrzej Mukosiej i Jerzy Dolny²¹³.

Zakończenie

Polonia chilijska w coraz większym stopniu integruje się z chilijskim otoczeniem, jest to proces naturalny i równocześnie nieodwracalny. Został on niewątpliwie przpieszony prawie całkowitym brakiem kontaktu z Krajem, z powodowane nie uznawaniem przez Towarzystwo Łączności z Polonia Zagraniczną "Polonia" itniejących tam organizacji polskich, a także niechęć do współpracy z władzami komunistycznymi w Polsce. Dodatkowo zamach stanu gen. A. Pinocheta w 1973 r. i faktyczne zamrożenie stosunków polsko-chilijskich pogłębiło tylko tę wzajemną izolację. Można jednak sądzić, że Polonia chilijska odegrała bardzo pozytywną rolę, zaszczipiając w tym odległym kraju sporo sympatii dla Polski, a przez swą prężność i znaczenie intelektualne, zapisała chlubną kartę wychodźstwa polskiego.

²¹⁰ Tamże; S. K o s i ń s k i, *op. cit.*, s. 303; J. Ż d ź a r s k i. *U księdza rektora*. "Słowo Powszechne" 1987, nr 85, s. 3.

²¹¹ S. W ó j c i c k i, *op. cit.*, s. 159-160.

²¹² Tamże, s. 160-161.

²¹³ "Słowo Powszechne" 1984, nr 71, s. 1.

A history of Poles in Chile

Summary

This article is an attempt at a systematic presentation of the history of groups of immigrants from Poland from the turn of the eighteenth century to the 1950s. The Poles in Chile were above all scholars, craftsmen, workers, and priests. They lived scattered throughout the whole territory of Chile, although the largest settlements were in Santiago and Valparaiso. Scattered, few in number, lacking conflicts with the surrounding Chilean population, the Poles formed their own organizations only in certain circumstances. The first was formed in 1916 when the Polish Fund Committee of Chile was organized to aid victims of the European war. Based on this organization, the I. Domeyko Polish Cultural Club was formed, but its activity ceased around 1920. Efforts were made to organize material assistance for Poland and promote the Polish cause; a dozen or so volunteers even joined the Polish Army. The next important stage in the history of Chile's Polonia was the period after 1945, when the Polish population of Chile reached its highest level, 1000-1200 people. Numerous organizations were then established, and the sole Polish-language periodical "Polak w Chile" was also published. The common denominator linking the Polish population was opposition to the Communist government in Poland.

Also discussed is the particular role of the Polish clergy in Chile, who from the middle of the nineteenth century carried out missionary activity among the Indians and then also within Polonia. They played an essential role in the maintenance of the national traditions of Chile's Polonia.